



RZĄD DONALDA TUSKA DAJE SYGNAŁY, ŻE CAŁKOWICIE „UTOPI” PROJEKT CPK

Nie potrzeba wojny, by zniszczyć nasze aspiracje

Na kilka tygodni przed wyborami media opublikowały sondaż, który wykazał, że główne projekty inwestycyjne, rozpoczęte za czasów PiS, cieszą się poparciem dużo większym niż ówczesna partia rządząca. Za poddawaniem masowej krytyce CPK opowiedziało się wówczas 51,3 proc. respondentów. Budowę elektrowni atomowych popierało ponad 85 proc. Wydawało się, że przynajmniej w tej sprawie panuje konsensus polityczny.

s.13

codziennie


Gazeta Polska

ROLNICY WYJADĄ NA DROGI



WIEŚ WYSTĄPI RAZEM PRZECIWKO RZĄDOWI

Na piątek zaplanowane są protesty rolników. Blokady dróg i utrudnienia są już zarejestrowane w 172 miejscach w całej Polsce. Po tym, jak intensywne protesty wybuchły w krajach Europy Zachodniej, władza w Polsce się przestraszyła, a do akcji ruszył Michał Kołodziejczak, który od niedzieli udaje, że kontroluje produkty z Ukrainy. – Kołodziejczak nie zrozumiał jeszcze, że jako wiceminister nie jest od robienia zadymy na granicy, ale rozumie, że tą zadymą trzeba przykryć zerową skuteczność jego zapowiedzi – komentuje Krzysztof Cieciora, były wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi.

Wtorek

s.5

POLSKA

Platforma broni Kidawę przed komisją śledczą

Posel Dariusz Joński podczas przesłuchania byłego szefa KPRM Michała Dworczyka oświadczył, że świadek, „dociśnięty”, potwierdził zeznania Jacka Sasina, że „to Morawiecki podjął decyzję o wywaleniu 70 mln w błoto”. – Niczego takiego nie powiedziałem – podkreślił Dworczyk. Joński zasugerował też, że z prac komisji może zostać wykluczony poseł PiS Paweł Jabłoński.

s.4

POLSKA

Sędziowie dostali zadanie od ministra

Dwóch rzeczników dyscyplinarnych ad hoc powołał minister Adam Bodnar i jasno określił ich cel: przejęcie spraw przeciwko sędziom, którzy kwestionowali m.in. KRS. Z kolei mecenas Sylwia Gregorczyk-Abram wręcz zasugerowała umarzanie spraw przeciwko „dzielny sędziom”.

s.6

GOSPODARKA

Nie można zrezygnować z CPK

Donald Tusk mówi o rzekomych 600 mld zł kosztu programu CPK. Tymczasem oszacowany koszt do 2030 r. to 150 mld, z czego po stronie polskich finansów publicznych jest niecała połowa tej kwoty – na dodatek finansowana z obligacji. Jednocześnie rządową wizję rozbudowy Okęcia i Modlina krytykują eksperci.

s.10

KULTURA

Nie z ziemskiej materii te dźwięki

Akrobacje rodem z widowisk cyrkowych, deszcz na scenie i wywołujący wybuchy śmiechu czeski humor. Recenzujemy „Burzę” w reż. Ivana Krejčego w Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi – tytuł szczególnie na tej scenie, bo z znaną tradycją. I stawiamy pytanie, czy swoje dzieło rozpoznałby sam Szekspir.

s.7

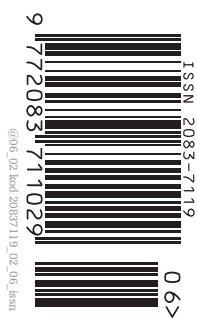




foto: Joris van Gemert/Laif Forum



POGODA

Wtorek	6.02	Opady
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Amand, Amanda, Aniol, Antoni, Bogdan, Bogdana, Bohdan, Dorota, Gaston, Joachim, Ksenia, Leon, Leona, Paweł, Szymon, Szymona, Zdzisław
07:09	16:30	
Gdańsk	Lublin	
8°C	8°C	
2°C	8°C	
Katowice	Kraków	
9°C	9°C	
8°C	8°C	
Łódź	Poznań	
8°C	9°C	
5°C	3°C	
Warszawa	Wrocław	
8°C	10°C	
6°C	8°C	

Środa	7.02	Opady
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Egidia, Eugenia, Idzi, Jakub, Mojżesz, Partenia, Parteniusz, Rómek, Róża, Rozalia, Ryszard, Sulimir, Sulisław, Teodor, Wilhelm
07:08	16:31	
Gdańsk	Lublin	
2°C	8°C	
1°C	-1°C	
Katowice	Kraków	
8°C	8°C	
-1°C	0°C	
Łódź	Poznań	
4°C	4°C	
0°C	-1°C	
Warszawa	Wrocław	
5°C	7°C	
1°C	0°C	

JACEK LIZINIEWICZ

Zmarnowana szansa

Posłanka Zielonych Małgorzata Tracz przedstawiła wczoraj swój projekt dotyczący likwidacji ferm futrzarskich. Wydaje się, że projekt jest rozsądny, jakby wszystkie role w tym przedstawieniu zostały rozdane. Okres przejściowy na 5 lat. Odszkodowania dla hodowców. Branża dostanie miliardy i się nimi zadowoli, bo widać, że już dogorywa. Produkcja futer spadła o 60 proc. Polska się w tym czasie nie załamała. Okazało się, że cała wielka opowieść o filarze biznesu rolniczego była tylko nic niewartym, PR-owym chochołem. Prawicy po sprawie zostanie tylko kac, bo na trwałe przyłgnie do niej wizerunek obrońców psów na łańcuchach i klatek. Później nasi giganci intelektu dziwią się, że poparcie wśród młodych oscyluje w przedziale 0–10 proc. PiS zmarnowało szansę. W tym wyścigu prawica nie była ani lwem, ani lisem. Raczej ptakiem dodo.

Rafał Zawistowski



GRZEGORZ WSZOŁEK

CPK prędzej czy później powstanie. Z Łaskiem lub bez

Centralny Port Komunikacyjny ma poparcie zdecydowanej większości wyborców niż tylko w „bańkach” poszczególnych partii. Potrzebę budowy wielkiego hubu lotniczo-kolejowego rozumieją miliony Polaków – więc dla przeciwników inwestycji, powtarzających bajki o tym, że to „gigantomania”, „polskie synekury” albo „niepotrzebne lotnisko ze względu na Okęcie, Radom i Modlin”, mam złą informację. Otóż grono popierające CPK jest liczniejsze od 12 mln głosujących na rządzące partie. I może się okazać, że port stanie się głównym motywem kampanijnym. W kontekście rozwoju naszej gospodarki – dobrze, jeśli tak będzie. A wszystkim zdziwionym kolejnymi posunięciami i wystąpieniami Macieja Łaski przypominę tylko, że to właśnie on stał na czele zespołu wyjaśniającego największą katastrofę lotniczą w najnowszej historii Polski. To, że akurat on nie rozumie potrzeby ekonomiczno-militarnej powstania CPK, a jednocześnie został formalnie pełnomocnikiem ds. budowy tej inwestycji – zupełnie nie dziwi. CPK w końcu powstanie. Jeśli nie teraz, to za kilkanaście lat. Problem tylko w tym, że wszyscy tracimy teraz czas.



Marcin Wolski

Dobroczyńcy ludzkości

Co dzień w Kanadzie czy Kambodży w nastroju słodkim, choć dziecinny budzą się różni ludzie dobrzy śniący, jak pomóc innym. Wszelkie problemy mają za nic, frazesów zawsze pełna buzia, nie boją się otwartych granic ani przybyszów z nożem w zębach. Nie straszne wizje im ponure ani bieżące doniesienia, w zapasie mają wszak cenzurę, dla czarnowidzów zaś więzienia. Angolu, Włochu czy Polaku, nie miej narzekań mych w pogardzie. Że się nie trzeba bać łajdaków, lecz dobrodziejów – jak najbardziej!



Konrad Wysocki



Piotr Nisztor

Ruski mir przy granicy

Unifikacja, a w zasadzie wchłanianie Białorusi przez Rosję, nabiera rozpędu. Przed kilkoma dniami Władimir Putin ogłosił, że ZBiR (Związek Białorusi i Rosji) utworzy wspólny holding medialny, złożony z dwóch gazet, magazynu i kanału telewizyjnego. To kolejny przystanek do całkowitego scalenia kluczowych sektorów obu krajów, co ma nastąpić do 2026 r. Ponadto na Białorusi, w przeciągu dwóch miesięcy, ma zostać otwarty kolejny oddział Rosyjskiego Centrum Nauki i Kultury. Na jego lokalizację, nieprzypadkowo, wybrano Grodno leżące przy granicy z Polską. Nie trzeba dodawać, że ośrodek propaguje ideę „ruskiego miru” i gra w takt propagandowych nutek pisanych na Kremlu. Będzie kolejnym narzędziem w rękach Putina do nasilenia antyzachodniej propagandy, a na cel zostaną wzięci nie tylko Białorusini, ale także Polacy mieszkający przy wschodnich rubieżach. Czy to początek kolejnej odsłony wojny hybrydowej przeciwko Polsce? Bardzo możliwe. Zwłaszcza w świetle zbliżających się wyborów parlamentarnych na Białorusi (25 lutego) i prezydenckich w Rosji (17 marca). Choć, jak doskonale wiemy, obaj zainteresowani znają już ich wynik.

Pegasus i afery korupcyjne

Wczoraj w „Dzienniku Gazecie Prawnej” ukazał się artykuł opisujący wyrok jednego z sądów apelacyjnych, który uznał, że dowody pozyskane za pomocą oprogramowania deszyfrującego Pegasus nie mogą być brane pod uwagę w procesie karnym. Ekspert wywiadowy się w materiale przekonuje, że to przełomowa sprawa. Ta argumentacja będzie mocno podnoszona, tym bardziej że za chwilę rusza sejmowa komisja śledcza ds. Pegasus. To wszystko pokazuje, o co faktycznie walczą dziś przedstawiciele koalicji rządowej. Donald Tusk i jego ekipa chcą, aby zgromadzone dzięki Pegasusowi dowody w głośnych sprawach gospodarczych i korupcyjnych, w których pojawiają się nazwiska ich dobrych znajomych (np. Sławomira Nowaka), nie były uznane za przekonujące. Tym samym – aby wszelkie zarzuty zostały wykasowane, a postępowania umorzone. To nic nowego. O uznanie materiału zgromadzonego dzięki Pegasusowi za nielegalny walcą przed belgijskim sądem najwyższym m.in. obrońcy Ewy Kaili, jednej z bohaterek największego skandalu korupcyjno-szpiegowskiego w historii Unii Europejskiej.

KORZYŚCI Z POŁĄCZENIA ORLEN LOTOS I PGNiG

Rozwój i bezpieczna przyszłość



Bezpieczeństwo

- Stabilne dostawy ropy i gazu do Polski i zakończenie importu ropy z Rosji
- Przewyciężenie kryzysów energetycznych ostatnich lat dzięki połączeniom i koordynacji działań w ramach jednego podmiotu
- Rozwój własnego wydobycia ropy i gazu w Norwegii oraz wymierne oszczędności dzięki połączeniu wydobycia LOTOS i PGNiG

Efektywność

- Dotychczas już 1,5 mld zł dodatkowych korzyści z 20+ mld zł zaplanowanych synergii do 2032 roku
- Już 900 mln zł dodatkowych korzyści z połączenia przypadających na dawny Lotos, to faktyczna wartość dla akcjonariuszy

Rozwój

- Inwestycje w rozwój energetyki, petrochemii, wydobycia, a także w nowe instalacje, port na Bałtyku, blok olejowy w Gdańsku
- 1514 stacji zagranicznych w tym 337 nowych stacji w 2023 roku

Poparcie akcjonariuszy

Niemal **100%** akcjonariuszy* ORLEN i LOTOS, w tym przedstawiciele wiodących globalnych instytucji finansowych, głosujących za połączeniem. Akcjonariusze byli w transparentny sposób poinformowani o założeniach transakcji i wycenach zbywanych aktywów.

*obecnych na WZ





fot. Wikipedia/d

POLITYKA \ PO nadal blokuje przesłuchanie Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, Rafała Trzaskowskiego i Borysa Budki

Platforma broni Kidawę przed komisją śledczą

Posel Dariusz Joński podczas przesłuchania byłego szefa KPRM Michała Dworczyka oświadczył we wpisie w mediach społecznościowych, że świadek „dociśnięty” potwierdził zeznania Jacka Sasina, że „to Morawiecki podjął decyzję o wywaleniu 70 mln zł w błoto”. – Niczego takiego nie powiedziałem, a z cytatu pana posła wnioskuje, że premier Sasin również niczego takiego nie powiedział – podkreślił Dworczyk. Ponadto poseł Joński zasugerował, że z prac komisji może zostać wykluczony jeden z jej członków – poseł PiS Paweł Jabłoński. Jeszcze w lutym przed organem mają zeznawać b. marszałek Sejmu Elżbieta Witek oraz dwie prokuratorke – Ewa Wrzosek, która wszczęła śledztwo ws. wyborów korespondencyjnych, i Edyta Dudzińska, która je umorzyła.

Jan Przemyński

Michał Dworczyk, b. szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, był siódmym świadkiem przesłuchiwanym przez sejmową komisję śledczą ds. wyborów korespondencyjnych. Wcześniej przed organem stawili się m.in. Jacek Sasin, Artur Soboń, Jarosław Gowin czy Michał Wypij. Szczególnie interesujące były zeznania tego ostatniego, który twierdził, że poseł Michał Cieślak (kiedyś Porozumienie, a dziś Partia Republikańska) uczestniczył w konkretnych spotkaniach z czołowymi politykami PiS, aby omówić wybory korespondencyjne. Poseł Cieślak od razu zdementował te doniesienia. W momencie gdy posłowie PiS zaczęli zadawać szczegółowe pytania, wówczas przewodniczący komisji Dariusz Joński (KO) przerwał przesłuchanie i poinformo-

wał, że będzie ono kontynuowane 5 lutego. Niestety deklaracja ta nie została dotrzymana i jedynym świadkiem, który wczoraj stawiał się przed komisją śledczą, był Michał Dworczyk. Od razu też przedstawiciele PiS poprosili Jońskiego o wyjaśnienie. Ten natomiast poinformował, że najprawdopodobniej w marcu będą kontynuowane zeznania Michała Wypija.

Na początku wczorajszego posiedzenia komisji Joński ustalił czas na zadawanie pytań po 20 minut dla każdego członka komisji. Sam jednak nie zastosował się do tej zasady, gdyż jak wyliczyli posłowie PiS, jego tura trwała blisko 34 minuty. – Sasin zeznał, że odpowiedzialność za wydanie decyzji o przeprowadzeniu wyborów Poczcie Polskiej, PWPW i części Orlenowi to zasługa pana Morawieckiego. Czy pan podziela tę opinię? – dopytywał Joński. Świadek natomiast kilkakrotnie pro-

sił o konkretny cytat z przesłuchania Jacka Sasina w tej sprawie, bo nie chciał odnosić się do interpretacji przewodniczącego komisji. Joński jednak nie potrafił go przytoczyć. – Premier podpisał decyzję administracyjną zlecającą działania przygotowawcze Poczcie Polskiej – odpowiedział później Michał Dworczyk.

Przewodniczący komisji pytał też o opinie, które były przygotowywane ws. wyborów kopertowych, przy tym wielokrotnie formułując tezę, że rząd Zjednoczonej Prawicy „zamykał ludzi w domach” i podejmował działania, „żeby tylko zwiększyć szansę Andrzeja Dudy w wyborach”.

– Mam wrażenie, że mam do czynienia z teatrem politycznym. Są fakty, które trzeba ustalić. Rozumiem, że pan przewodniczący ma jakąś tezę, większość członków komisji chce poznać prawdę i tego się trzymajmy. Knajacki język, pytanie, czy

to służy powadze komisji, czy nie – powiedział w pewnym momencie świadek.

Gdy nastąpiła kolej pytań prof. Przemysław Czarnka, poinformował on, że poseł Joński umieścił wpis na platformie X, w którym stwierdził, że „Dworczyk, dociśnięty, potwierdził zeznania Jacka Sasina obciążające Mateusza Morawieckiego, że to Morawiecki podjął decyzję o wywaleniu 70 mln zł w błoto”. Świadek, zapytany, czy potwierdza, że powiedział właśnie te słowa, zdecydowanie odpowiedział: „Niczego takiego nie powiedziałem, a z cytatu pana posła wnioskuje, że premier Sasin również niczego takiego nie powiedział”.

Po godz. 15 zarządzono przerwę w przesłuchaniu. Po powrocie na salę poseł Joński przekazał, że wśród dowodów znajduje się mail dotyczący wyborów korespondencyjnych, który między sobą mieli wymienić Michał

Dworczyk i Paweł Jabłoński (członek komisji). W związku z tym przewodniczący komisji zasugerował, że Paweł Jabłoński być może powinien zostać usunięty ze składu komisji. Ekspertyzy w tej sprawie mają przygotować prawnicy komisji.

O komentarz do przesłuchania Michała Dworczyka poprosiliśmy posła Mariusza Krystiana z PiS, członka komisji śledczej. – To, co się dzieje na przesłuchaniu pana ministra Dworczyka, ewidentnie pokazuje, że przewodniczący Joński boi się prawdy. Gdy świadkowie mówią coś, co nie pasuje do odgórnie założonej tezy, wówczas się im przerywa, pytania się próbuje w jakiś sposób zdyskredytować. Świadek nie powiedział tego, co Dariusz Joński napisał na platformie X. Przewodniczący próbuje na siłę dopasować wypowiedzi świadka do swojego wyobrażenia – powiedział „Codzienniej” poseł Krystian.

Onet atakuje Tobiasza Bocheńskiego

DEZINFORMACJA \ W serwisach informacyjnych portalu Onet pojawiły się nieprawdziwe treści atakujące kandydata na prezydenta Warszawy Tobiasza Bocheńskiego. Bocheński już zagroził, że jeśli nie zostaną sprostowane, wniesie sprawę do sądu. Jednocześnie poza atakami na Bocheńskiego nie pojawiły się żadne informacje mające podstawy w faktach, m.in. o tym, dlaczego Bocheński kandyduje i z czym musi zmagać się Warszawa za rządów Rafała Trzaskowskiego.

„Kandydat na prezydenta Warszawy z PiS przyłapany na kłamstwie. Błyskawicznie to wytknęli” – donosił Onet w serwisie sportowym, a chodziło to, że Tobiasz Bocheński miał być na meczu Widzewa Łódź, choć twierdził, że nie jest kibicem tej drużyny. Według Onetu internauci znaleźli dowód na kłamstwo w postaci zdjęcia. Szybko okazało się, że zdjęcie jest z meczu, ale Bocheńskiego na nim nie ma. „Jeżeli Państwo nie sprostujecie tego materiału, to będę zmuszony złożyć pozew

o naruszenie dóbr osobistych” – natychmiast zareagował Tobiasz Bocheński.

Atak nastąpił także w innym serwisie Onetu, Plejada. Tu były premier Kazimierz Marcinkiewicz, który wybrał karierę celebryty znanego z romansów, stwierdził, że „jako wojewoda mazowiecki Bocheński hamował inwestycje, utrudniał działania rozwojowe Warszawy i skupiał się na promowaniu ideologii konserwatywnej, a nawet nacjonalistycznej. Warszawa nie zniesie tego”.

Ta wypowiedź nie ma podstaw w faktach. Jako wojewoda Tobiasz Bocheński nie zablokował żadnej dużej inwestycji w Warszawie. Faktem jest, że przedłużał procedury związane z przyznaniem dodatkowych 3 mld zł stolicy przez rząd Morawieckiego (o co sam zabiegał), ale działało się tak ze względu na braki w dokumentacji ze strony ratusza. Podobnie rzecz się miała z przekazaniem miastu budynku, gdzie mieściła się szkoła średnia ambasady rosyjskiej.

Bocheński rzeczywiście zaskarżał do sądu niektóre decyzje ratusza Trzaskowskiego. Przykładem może być zaskarżenie decyzji o rozszerzeniu strefy płatnego parkowania na Saską Kępę i Kamionek. Bocheński zrobił to, ponieważ strefa została wprowadzona wbrew opinii mieszkańców i mimo ich wyraźnych protestów kierowanych do ratusza.

W żadnej informacji o kandydowaniu Bocheńskiego nie podano powodu, dla którego zdecydował się kandy-

dować, a więc potrzeby naprawy sytuacji miasta wciąż targanego aferami. Mijają właśnie dwa lata od rozpoczęcia afery pedofilskiej na Targówku, gdzie żaden z urzędników nie poniósł odpowiedzialności. Ubiegły rok stał pod znakiem afery w MPO, w której zarzuty korupcyjne usłyszał m.in. sekretarz miasta. Na Pradze-Południe zarzuty korupcyjne usłyszał wiceburmistrz dzielnicy.

.....
(jm)



AUDYT MON W CZWARTEK

WOJSKO \ W ciągu najbliższych kilku dni odbędzie się posiedzenie komisji obrony narodowej, na którym kierownictwo MON przedstawi wstępne wyniki audytu – powiedział wczoraj Cezary Tomczyk, wiceszef MON.



NAUCZYCIELE ROZCZAROWANI

SONDAŻ \ Prawie połowa badanych (49 proc.) uważa, że w sprawie podwyżek nauczyciele mają prawo czuć się oszukani. Wśród nich przeważają wyborcy obecnej koalicji rządzącej – wynika z sondażu IBRiS dla „Rz”.

Na piątek zaplanowane są protesty rolników. Blokadę dróg i utrudnienia są już zarejestrowane w 172 miejscach w całej Polsce. Po tym, jak intensywne protesty wybuchły w krajach Europy Zachodniej, władza w Polsce się przestraszyła, a do akcji ruszył Michał Kołodziejczak, który od niedzieli udaje, że kontroluje produkty z Ukrainy. – Kołodziejczak nie zrozumiał jeszcze, że jako wiceminister nie jest od robienia zadymy na granicy, ale rozumie, że tą zadymą trzeba przykryć zerową skuteczność jego zapowiedzi – komentuje Krzysztof Cieciora, były wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi.

Jacek Liziniewicz

Rolnicy w Polsce są zaniepokojeni działaniami rządu Donalda Tuska. Po pierwsze dochodzi do nich, że jest kwestią czasu to, by UE otworzyła szerzej granice dla produktów ze wschodu. Działania w tym kierunku zapowiedziała już Komisja Europejska. – Produkty rolne z Ukrainy będą nadal wjeżdżały do Polski i Europy, tylko jeszcze bardziej otwarcie i legalnie. Niestety pomimo szumnych zapowiedzi dotyczących załatwienia kwestii produktów rolnych z Ukrainy po myśli polskich rolników, rząd Donalda Tuska przygotowuje nas na otwarcie rynku, już całkiem oficjalnie i bez większych ograniczeń. Pewne zabezpieczenia ochronne, na które przystała KE, niewiele zmie-

POLITYKA \ Rolnicy wyjadą na drogi

Wieś wystąpi razem przeciwko rządowi



Rolnicy w Polsce są zaniepokojeni działaniami rządu Donalda Tuska | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

niają. KE de facto legalizuje wszelki wjazd produktów na rynek europejski na stałe, co oznacza dalsze problemy dla naszych producentów i kolejne protesty, które zostały zresztą już zapowiedziane przez organizacje branżowe – uważa Krzysztof Cieciora. Na to nakładają się kolejne awantury. Wczoraj w Sejmie doszło do starcia rolników i organizacji pozarządowych

podczas parlamentarnego zespołu ds. zakazu hodowli zwierząt futerkowych. Szczepan Wójcik – potentat branży hodowlanej i przedsiębiorca – zapowiedział, że jako rolnicy będą się bronić. To ta branża w przeszłości zorganizowała protesty przeciwko tzw. piątce dla zwierząt. Biznes ten ma olbrzymie pieniądze i zaplecze wśród organizacji rolniczych w Europie Zachodniej.

Poruszenie widać w całej branży rolnej. 9 lutego protesty organizuje Solidarność Rolników Indywidualnych. Ciągniki wyjadą na ulice w 172 miejscach w całym kraju. To już druga fala niepokoju. – Protesty, które już się odbyły, zaskoczyły wszystkich swoją skalą. Nigdy nie widziałem tak dobrze zorganizowanych i licznych rolniczych protestów, i to

w całej Europie. Jest to jasny sygnał, że obecny kurs KE jest oceniany bardzo krytycznie. Co ciekawe, zdaje się to rozumieć Michał Kołodziejczak. To on najgłośniej krzyczał, że nie pozwoli na wjazd żywności z Ukrainy do Polski. I to on teraz siedzi na jednym z przejść granicznych i osobiście kontroluje wjeżdżające produkty z Ukrainy – mówi nam Cieciora.

Rzeczywiście Michał Kołodziejczak codziennie ogłasza działania rządu, jednak propozycje każdego dnia są inne i nawzajem się wykluczają. Najpierw mówił o tym, że będzie za utrzymaniem embarga. Później krzyczał, że jest za tym, by na towary z Ukrainy obowiązywał okres przejściowy na 30 lat. W niedzielę – będąc na granicy – sugerował bardzo dokładne badania żywności pod kątem jakości i bezpieczeństwa. Wczoraj ogłosił, że konieczne jest obciążenie oleju z Ukrainy 8-proc. podatkiem VAT. Wszystkie te pomysły pojawiały się w ciągu tygodnia.

– Kołodziejczak nie zrozumiał jeszcze, że jako wiceminister nie jest od robienia zadymy na granicy, ale rozumie, że tą zadymą trzeba przykryć zerową skuteczność jego zapowiedzi. Skoro skupił się na tym tanim pijarze, to pewnie ma świadomość, że sytuacja będzie się pogarszała – mówi nam Cieciora.

Aktywiści atakują PSL

POLITYKA \ Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska powołała Eugeniusza Grzeszczaka na funkcję nowego łowczego krajowego. Nominacja spotkała się z krytyką aktywistów, którym bliżej do polityków Koalicji Obywatelskiej i Polski 2050.

Eugeniusz Grzeszczak to znany polityk PSL. Swoją karierę zaczynał jeszcze w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym, czyli wiejskiej przybudówce PZPR. Po 1989 r. był senatorem II i III kadencji (1991–1997), starostą powiatu słupeckiego (1998–2001, 2002–2005), wicemarszałkiem województwa wielkopolskiego (2001–2002), posłem na Sejm RP

V, VI i VII kadencji (2005–2015), członkiem zespołu parlamentarnego ds. klimatu i tradycji łowiectwa. W latach 2007–2011 był sekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, a w latach 2011–2015 wicemarszałkiem Sejmu RP VII kadencji.

Jego nominacja na łowczego krajowego była sporym zaskoczeniem. Szok przeżywają aktywiści. Wprost za-

atakował profil „Nasze Lasy” związany z Pawłem Herbutem z tzw. Klubu Kniejołaza. – Nowy łowczy krajowy (polityk PSL) ma prywatną ambonę z napisem „Senator”. Poluje i biesiaduje z byłym prezydentem Komorowskim. Już zadeklarował, że uniezależni związek myśliwych od władzy państwowej. Myśliwi mają rządzić się sami! Koło, do którego należy, ma złą

sławę w okolicy. „Działania Burej Chaty to po prostu zalegalizowane kłusownictwo” – opowiada jeden z mieszkańców gminy Nekla, gdzie polowania się odbywają – poinformowali aktywiści.

Oskarżyli Ministerstwo Klimatu o to, że ukryło informacje o tym, że Grzeszczak był w ZSL. Profil „Nasze Lasy” przez lata zajmował się hejtem uderzającym w myśliwych i leśników. Często współpracował z politykami, w tym posłanką Koalicji Obywatelskiej Magdaleną Filiks. Głównie dlatego wrogiem numer jeden jest dzisiaj Dariusz Matecki, poseł Suwerennej Polski i klubu parlamentarnego PiS. Pro-

fil o znajomość z Mateckim oskarża Marcina Możdżonka, byłego siatkarza, a teraz prezesa Naczelnej Rady Łowieckiej.

To, że wszystko jest wewnętrzną wojną w ramach koalicji, jest oczywiste, gdy weźmie się pod uwagę informacje z przeszłości. Podczas jednej z awarii Facebooka wyszło na jaw, że profil prowadzi Paweł Herbut. Co ciekawe, z nieoficjalnych informacji wynika, że ten sam działacz wchodzi w skład grupy powołanej przez Mikołaja Dorożalę, która ma dokonywać wyłączania lasów z gospodarki.

Jacek Liziniewicz



foto: Wikipedia/d

SĄDOWNICTWO \ Bodnar ruszył na pomoc „obrońcom praworządności”

Sędziowie dostali zadanie od ministra

Dwóch rzeczników dyscyplinarnych ad hoc powołał minister Adam Bodnar i dość jasno określił ich cel: przejęcie spraw przeciwko sędziom, którzy kwestionowali m.in. KRS. Z kolei mecenas Sylwia Gregorczyk-Abram wręcz zasugerowała umarzanie spraw przeciwko „dzielnym sędziom” (zapewne tych z Iustitii lub Themis). Zresztą już są kuriozalne sytuacje: w Białymstoku dwóch członków Iustitii ma wydać wyrok ws. działalności Iustitii.

Grzegorz Broński

Sędzia Piotr Schab, rzecznik dyscyplinarny Sędziów Powszechnych (ten, którego działania chcą zablokować „obrońcy praworządności”), w rozmowie z „Codzienną” podkreślił, że minister sprawiedliwości może – zgodnie z prawem – powołać rzecznika dyscyplinarnego (tzw. ad hoc), ale do prowadzenia „określonej sprawy”.

„Po pierwsze: musi być ona precyzyjnie wskazana. Po drugie: większość jest już na etapie postępowania sądowego. Powstaje więc zasadnicza wątpliwość, co znaczy »prowadzenie sprawy«, kiedy to sąd prowadzi sprawę, a rzecznik jedynie występuje przed sądem” – tłumaczy sędzia Schab. „Natomiast twierdzenie, że rzecznik ministra będzie przejmował wszystko, jest wbrew ustawie” – dodał.

Adwokat sufluje sędziom

W niedzielę na instagramowym profilu mecenas Sylwii Gregorczyk-Abram pojawiło się krótkie nagranie, zaledwie kilkadziesiąt sekund, ale treść bardzo sugestywna. „Minister sprawiedliwości powołał dwóch specjalnych rzeczników dyscyplinarnych. Dlaczego to jest ważne? Dlatego że rzecznicy

cy ci mogą przejąć i jeśli będą do tego podstawy, umorzyć postępowania dyscyplinarne toczące się wobec dzielnych, niezależnych sędziów, takich jak sędzia Tułeya czy sędzia Juszczyszyn, a wszczętych przez rzeczników Ziobry” – stwierdziła prawniczka.

Parafrazując: dlaczego to istotne? Chodzi o adwokata należącą do inicjatywy Wolne Sądy, wspierającą działania Iustitii, debatującą z premierem Donaldem Tuskiem i ministrem sprawiedliwości Adamem Bodnarem – zapewne więc doskonale poinformowaną.

Sędzia Przemysław Radzik, zastępca RDSSP, jednoznacznie ocenia sytuację: „Można by potraktować taką wypowiedź jako licentia poetica adwokata, który ma działać na rzecz oskarżonego lub obwinionego, i nie byłoby w tym nic złego. Jeżeli jednak ten adwokat jest doradcą ministra, to taka wypowiedź jest niepokojąca, bo stanowi swoistą zapowiedź tego, co będzie realizowane”.

Natomiast sędzia Schab komentuje: „Zakładam, że gdy chodzi o umarzanie, to mamy do czynienia z ekspresyjnym wyrazem woli politycznej. Z drugiej strony mamy akcentowanie ewentualnego umorzenia, to znaczy, że nie zna dokumentacji sprawy, a już niejako przesądza

jej wynik. Jaskrawy brak obiektywizmu”.

Rzecznicy ad hoc ministra

Rzecznik dyscyplinarny Sędziów Sądów Powszechnych wszczyna postępowania, gdy sędzia uchybił godności urzędu. W różny sposób.

Sędzia Schab i jego zastępcy, sędziowie Przemysław Radzik i Michał Lasota, podejmowali stanowcze działania również wobec tych, którzy pozwalali, aby polityka wkroczyła na salę rozpraw, czyli m.in. kwestionowali wyroki, podważali mandat Krajowej Rady Sądownictwa lub Trybunału Konstytucyjnego. Z tego powodu rzecznicy nie cieszą się sympatią – to bardzo delikatne określenie – części środowiska skupionego wokół stowarzyszeń Iustitia lub Themis. Niektórzy wprost żądają dymisji lub co najmniej zablokowania ich działalności.

Pod koniec stycznia Bodnar wyznaczył sędziów Grzegorza Kasickiego oraz Włodzimierza Brazewicza na rzeczników dyscyplinarnych ministra sprawiedliwości (tzw. ad hoc). W komunikacie resortu wprost wskazano, że mają przejmować postępowania dyscyplinarne wszczęte „z powodu kwestionowania statusu prawnego sędziów powołanych z udziałem KRS w sposób nieprawidłowy ukształtowanej ustawą z dnia 8 grud-

nia 2017 r.”. Padły konkretne nazwiska, m.in.: Paweł Juszczyszyn, Maciej Ferek, Piotr Gaciarek.

Sędzia Radzik zwraca uwagę, że większość spraw jest już w sądzie i „na podstawie dekretu ministra nie wiadomo, czy rzecznicy mają prawo do takiej sprawy przystąpić”.

– Należy się spodziewać, że tego rodzaju działania będą podejmowane także w innych sprawach. To jest niepokojące, będzie prowadzić do całkowitej destrukcji sądownictwa dyscyplinarnego. Sędziowie dostaną sygnał, że działanie w interesie jakiejś partii politycznej prowadzi do bezkarności – podkreśla Radzik, który przypomina, że przez ostatnie lata tylko raz został powołany rzecznik ad hoc – w sprawie sędziego stanu wojennego.

Obwiniona z Iustitii, sędziowie też

W komunikacie Ministerstwa Sprawiedliwości przywołano również nazwisko sędzi Anny Bator-Ciesielskiej z Sądu Okręgowego w Warszawie – tej samej, która wydała w drugiej instancji wyrok skazujący posłów Mariusza Kamińskiego i Mariusza Wasika, choć wcześniej sprawa została umorzona.

Wcześniejsze zachowania Bator-Ciesielskiej spowodowały, że RDSSP postawił jej

pięć zarzutów „uchybień godności urzędu”. Wniosek o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej sporządzony został w listopadzie 2021 r., a do dziś tak się nie stało. „Codzienna” ustaliła, że sprawa trafiła do Sądu Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym w Białymstoku, a termin został wyznaczony na 15 lutego. Wczoraj sprawdziliśmy – na razie jest aktualny.

– Nie zdziwię się, że tuż przed terminem minister powoła rzecznika specjalnego, aby przystąpił do postępowania i zapewnił pani sędzi bezkarność. Bo być może władza polityczna będzie chciała spłacić swoje długi wobec pani sędzi – stwierdził sędzia Radzik.

Kto będzie orzekał w tej sprawie? Przewodniczący składu SSO Janusz Tańcula – członek Iustitii od 1997 r.; SSA Tomasz Uściłko – były członek Iustitii; SSR Marek Jan Dąbrowski – członek Iustitii.

– Skład orzekający złożony z członków stowarzyszenia Iustitia, to innego wyroku aniżeli uniewinniający chyba nie należy się spodziewać – stwierdził sędzia Radzik.

To nie koniec...

Kadencja obecnego rzecznika dyscyplinarnego SSP i jego zastępców potrwa jeszcze ponad dwa lata. Nie zamierzają wcześniej rezygnować.

– Nie mam żadnego tytułu, żeby powstrzymywać się przed czynnościami służbowymi jako rzecznik dyscyplinarny – tłumaczy „Codzienną” sędzia Schab.

– Ustanowienie ministerialnego rzecznika do określonej sprawy nie eliminuje z pełnienia urzędu rzecznika dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych, który pełni swoją kadencję – dodaje.

Z kolei sędzia Radzik zaznacza, że odwołanie z funkcji rzecznika może się odbyć poprzez zrzeczenie się albo śmierć. – Ani jednego, ani drugiego nie planuję – stwierdził.

Przeciwko gender i za rodziną

POLITYKA \ Na rozpoczynającym się jutro posiedzeniu Sejmu parlamentarzyści zajmą się kilkoma projektami obywatelskimi, w tym także projektem ustawy „Tak dla rodziny, nie dla gender”, który zakłada wypowiedzenie ideologicznej konwencji stambulskiej i zastąpienie jej dokumentem prawdziwie chroniącym kobiety, dzieci i tradycyjne rodziny.

W 2020 r. premier Mateusz Morawiecki skierował wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności konwencji stambulskiej z Konstytucją RP. Przypomnijmy, że konwencja stam-

bulska pod pozorem troski o kobiety przemycła genderowe pojęcia i zapisy prawne, w tym m.in. przymus do uznawania „płci społeczno-kulturowej” (czyli takiej, jaką sobie dana osoba wy-

myśli), a także normalizację zmiany płci przez dzieci.

Pod koniec stycznia Donald Tusk poinformował, że wycofał wniosek poprzedniego rządu do TK ws. zgodności konwencji z polską konstytu-

cją, czego oczekiwała m.in. Bruksela. To natomiast wywołało falę oburzenia środowisk katolickich, które zapelowały o szybkie zajęcie się projektem ustawy „Tak dla rodziny, nie dla gender”. Z harmonogramu prac parlamentu umieszczonego na sejmowych stronach wynika, że posłowie pochylią się nad przepisami już w najbliższą środę. Projektodawcy chcą, aby polski rząd oprócz wypowiedzenia konwencji stambulskiej podjął prace

nad Międzynarodową Konwencją Praw Rodziny, która „zagwarantuje kompleksową ochronę praw rodziny”.

Ponadto Sejm ma się zająć kilkoma innymi projektami obywatelskimi dotyczącymi m.in. wprowadzenia renty wdowiej, zakazania zgromadzeń propagujących związki jedнопłciowe oraz wzmocnienia ochrony prawnokarnej przed czynami godzącymi w wolność sumienia i religii.

(jp)



NEWS \ Taylor Swift otrzymała czternastą statuetkę Grammy w swojej karierze. Nagroda przypadła jej za najlepszy album pop – „Midnights”. Amerykańska artystka ustanowiła tym samym rekord – ma na swoim koncie 12 zwycięskich albumów, w tym cztery nagrody Grammy za album roku. To najlepszy wynik w 66-letniej historii plebiscytu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 6 LUTEGO 2024

KULTURA

7



| fot. Krzysztof Bieliński/mat. pras./d

TEATR \ Szekspir spadł z Księżyca prosto do Łodzi

Nie z ziemskiej materii te dźwięki

Akrobacje rodem z widowisk cyrkowych, deszcz na scenie i wywołujący niekontrolowane wybuchy śmiechu nawet wśród dystygowanej części publiczności czeski humor. Recenzujemy „Burzę” w reż. Ivana Krejčego w Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi – tytuł szczególny na tej scenie, bo z ząną tradycją. Ale stawiamy też pytanie, czy swoje dzieło rozpoznałby sam William Szekspir.

Sylvia Krasnodębska

Burza” kojarzy się często z fikcją, z bajkową opowieścią, czymś, na co patrzymy, ale nie musimy się z tym utożsamiać. Bardzo mi zależy, aby pozostając wernym autorowi, ukazać ludzką naturę tego dzieła. Widzę w tym tekście namiętności, tęsknoty, walkę o władzę. Chcę, poprzez Szekspira, porozmawiać o kondycji ludzkiej, o tym, jaki świat pozostawimy przyszłym pokoleniom – mówił przed łódzką premierą Ivan Krejčí, reżyser spektaklu.

Tytuł z tradycją

Twórca, będący dyrektorem Teatru Kameralnego Arena w Ostrawie, choć nie raz realizował dzieła Szekspira, to jednak „Burzę” wystawił po raz pierwszy. Tę premierę Michał Chorośński, dyrektor teatru, wpisał w jubileuszowy repertuar sceny. Tytuł ten ma tu bowiem swoją ząną tradycję. Pierwszą „Burzę” na tej scenie wyreżyserował Leon Schiller w 1947 r. (teatr działał wtedy pod szyldem Teatru Wojska Polskiego). Witold Zatorski podjął się „Burzy” w 1975 r., a Zbigniew

Brzoza – w 1999. Na pierwszym pięttrze siedziby przy ul. Jaracza obejrzeć możemy znakomitą wystawę zdjęć z tych przedstawień. Uderza skrupulatność w przygotowaniu kostiumów i móżół konstruowania scenografii. Jak jest na tej scenie dziś?

Czary i magia

Listopadową premierę zapowiedział znakomity plakat Wojciecha Korkucia, z którego spogląda na nas Bogusław Suszka, wcielający się w rolę charyzmatycznego Prospera. Głowę zanurzoną ma w morskiej otchłani, z której wylania się tylko jej czubek. Fryzura ułożona jest z szalonych fal. Czy teatralny statek przeprowadzi nas przez sztorm myśli angielskiego dramaturga przełomu XVI i XVII w.?

Nie jest pewne, czy wyspa, na którą tragicznie trafia Prospero (szczęśliwie wychodzący poza swoje znane aktorskie maniere Suszka) wraz z córką Mirandą (Zofia Stafiej), bardziej „pieści, czy straszy”. Szczęśliwie nie widzimy interpretacji szekspirowskiej sceny, w której Kaliban (Mikołaj Chroboczek) usiłuje zgwałcić dziewczynę. Reakcja Mirandy na jego widok wystarczy nam do tego, by odgadnąć, co mo-

\\ Twórcy pójdą za fantazją barda ze Stratford i zafundują nam na scenie czary i magię. Z pewnością nie są to popisy rodem z „Harry’ego Pottera i przekłętego dziecka” na Broadwayu, obsypanego nagrodami za wybitną reżyserię Johna Tiffany’ego. Ale jest to pokaz wystarczającej sprawności, by poczuć, że Prospero ma tajemne moce, których nie zawaha się użyć... \\

gło się zdarzyć między tymi dwojgiem. Za taką elegancją niedosłowność, ale i sprytną sugestywność teatr bardzo lubimy.

Wkrótce pojawia się nadzieja dla opuszczonych. Niedaleko wyspy przepływa statek. Prospero wywołuje burzę i już wkrótce zawiadnie duszami rozbitek. Jak wiemy, potrafi to świetnie. Wychował przecież ducha powietrza – Ariela (fantastyczna w akrobacji i śpiewie Natalia Klepacka). Ten robi wszystko, by wypełniać rozkazy swojego pana. A twórcy pójdą za fantazją barda ze Stratford i zafundują nam na scenie czary i magię.

Z pewnością nie są to popisy rodem z „Harry’ego Pottera i przekłętego dziecka” na Broadwayu, obsypanego nagrodami za wybitną reżyserię Johna Tiffany’ego. Ale jest to pokaz wystarczającej sprawności, by poczuć, że Prospero ma tajemne moce, których nie zawaha się użyć. Chwyta więc w locie Ariela, usypia na zawołanie Mirandę, miesza zmysły planującym zamach na niego rozbitek. W tworzeniu efektów pomaga godna pochwały muzyka Ivana Achera.

Kamyk do koszyka różnorodności

„Nie z ziemskiej materii te dźwięki”... Jest więc nowocześnie, ale i śmiesznie. Żalony clown Trynkulo w wykonaniu Huberta Jarczaka

kładł ze śmiechu publiczność – nie pijackimi pozami (które, nie wiedzieć czemu, bawia często teatralną widownię), lecz niecodziennym, abstrakcyjnym z polskiego punktu widzenia humorem – z dominującym rysem tego czeskiego. Miejsca na polski humor nie zabrakło jednak, gdy Miranda zakochiwała się w Ferdynandzie (rozkosznie skrojony Krzysztof Wach). Dzisiejsi twórcy „Burzy” szczęśliwie nie pozwolili nam zapomnieć, że mamy do czynienia z romansem! Uniwersalność dzieła Szekspira odświeżona jest tu wątkiem już stricte polskim – mowa o nawiązaniu do rządu Rzeczypospolitej...

Szekspir mógłby tego efektownego, momentami wręcz teledyskowego zaprezentowania swojej sztuki nie rozpoznać. Ale w szerszym kontekście wspomnianych inscenizacji sprzed dekad „Burza” Ivana Krejčego to sporej masy kamyk dorzucony do koszyka intrygujących różnorodności. Umacniający pozycję łódzkiego Teatru im. S. Jaracza jako ambitnej, prezentującej różnorodne wrażliwości sceny. Tym lepiej że, zważywszy na tematykę dzieła, kamyk ten można posadzić o magiczną moc.

2 OPINIE
4-6 POLSKA
7 KULTURA
8-9 ŚWIAT
10-11 GOSPODARKA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 SPOŁECZEŃSTWO
15 PROGRAM TV
16 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



WIZYTA \ Prezydent Andrzej Duda przebywa z wizytą w Afryce. Odwiedzi Kenię, Rwandę i Tanzanię. Celem tej wizyty jest promocja polskiego biznesu i przeciwdziałanie rosyjskiej propagandzie. Prezydent chce przekonać Afrykańczyków, że to rosyjska inwazja na Ukrainę jest winna kryzysu żywnościowego, który dotknął Afrykę.

USA \ Opublikowany dokument to wynik ponadpartyjnego porozumienia

Senatorzy przedstawili projekt ustawy o wsparciu dla Ukrainy

Amerykańscy senatorzy ujawnili w końcu projekt ustawy, która wzmocni ochronę granicy z Meksykiem i przyzna dodatkowe finansowanie na pomoc dla Ukrainy i Izraela. Niektórzy republikanie uważają jednak, że kompromis poszedł zbyt daleko, i twierdzą, że ta ustawa nie ma szans wejść w życie.

Wiktor Młynarz

Początkowo prezydent Joe Biden nie miał problemów ze zdobywaniem pieniędzy na pomoc dla Ukrainy. Kolejne ustawy były przyjmowane zdecydowaną większością głosów, a Biden rutynowo dostawał więcej środków, niż prosił. Jakiś czas temu republikanie – zwłaszcza przedstawiciele skrajnej prawicy w Izbie Reprezentantów – zaczęli żądać, by w zamian za to Biden wzmocnił ochronę granicy z Meksykiem przed nielegalną imigracją. Na to nie chciała się zgodzić lewica.

W niedzielę senatorzy z obu partii przedstawili projekt kompromisowej ustawy, którą negocjowali od dłuższego czasu. W ustawie przyznano kolejne 60 mld dol. na wsparcie dla Ukra-



Amerykańskie wsparcie było kluczowe dla odparcia rosyjskiej agresji | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

iny i 14 mld dol. dla Izraela, a także 10 mld dol. na pomoc humanitarną. Kolejne 20 mld dol. przeznaczono na zatrudnienie dodatkowych strażników granicznych i urzędników migracyjnych.

Nowa ustawa przyspieszyłaby także proces przyznawania azylu imigrantom. Starający się o niego musieliby przedstawić ważny powód do jego uzyskania. Nie przyznano by go w razie kryminalnej przeszłości lub wcześniejszego osiedlenia w innym, bezpiecznym państwie. Nie mogliby rów-

nież występować o azyl, jeśli liczba nielegalnych imigrantów przekroczyłaby 4 tys. osób w pięciodniowej średniej. Ustawa ograniczyłaby też uprawnienia prezydenta do przyznawania prawa pobytu nielegalnym imigrantom.

Nowa ustawa da również drogę do obywatelstwa Afgańczykom, którzy współpracowali z amerykańskimi siłami zbrojnymi i musieli uciekać w obawie przed Talibanem. Amerykanie ewakuowali z Afganistanu 76 tys. takich osób. Nowa ustawa

przyznałaby im prawo stałego pobytu i możliwość ubiegania się o amerykańskie obywatelstwo, jeśli tylko przejdą sprawdzenie kontrwywiadowcze.

W oświadczeniu Biden powiedział, że ta ustawa „pozwoli USA na kontynuację ważnej pracy, razem z partnerami z całego świata, by walczyć o wolność Ukrainy i wspierać jej możliwość obrony przed rosyjską agresją”. Dodał też, że system migracyjny od dawna wymaga naprawy, a ta ustawa „sprawi, że nasz kraj będzie

bezpieczniejszy, będzie traktować ludzi w sprawiedliwy i humanitarny sposób, równocześnie zachowując legalną imigrację, w zgodzie z naszymi wartościami narodowymi”.

Mimo że ta ustawa została stworzona przez członków obu partii, jej wejście w życie wcale nie jest jednak pewne. Już jest krytykowana, zarówno przez lewicę, jak i prawicę. Kluczowy może okazać się tutaj głos nowego spikera Izby Mike’a Johnsona. „Widziałem dość. Ta ustawa jest nawet gorsza od tego, czego się spodziewaliśmy, i nawet nie zbliży się do zakończenia katastrofy na granicy, którą stworzył prezydent” – skomentował w mediach społecznościowych Johnson. Swoją sprzeciw wobec ustawy wyraził także wpływowy wśród skrajnej lewicy, socjalistyczny senator Bernie Sanders. Chce, by wsparcie dla Izraela było obniżone o 10 mld dol., a pozostała kwota była przeznaczona jedynie na zakup broni czysto defensywnej, jak wyrzutnie przeciwlotnicze.

Lider senackiej większości Chuck Schumer zapowiedział, że pierwsze głosowanie nad poddaniem tej ustawy debacie odbędzie się w środę. Będzie potrzebowała 60 głosów, a jego wynik będzie prognozą, czy ma szansę wejść w życie.

Borrell broni agencji, która miała współpracować z terrorystami

ONZ \ Szef unijnej dyplomacji Josep Borrell skrytykował państwa, które wstrzymały finansowanie dla Agencji ONZ ds. Uchodźców Palestyńskich (UNRWA). Kraje zdecydowały się zawiesić wsparcie humanitarne dla tej organizacji po doniesieniach o zaangażowaniu przedstawicieli UNRWA w terrorystyczny rajd na Izrael z 7 października ubiegłego roku, na skutek którego zginęło 1200 osób.

Od momentu przejścia władzy w Strefie Gazy przez Hamas w roku 2006 UNRWA jest zmuszona do bliskiej współpracy z terrorystami. Jak informuje brytyjski dziennik „The Daily Telegraph”, w oparciu o izraelskie dane wywiadowcze, w działania terrorystyczne łącznie zaangażowało się co najmniej 12 pracowników UNRWA, w tym 10 po stronie Hamasu, a 2 wspierało Islamski Dżihad. W sumie sześciu pracowników UNRWA „przeniknęło do Izraela

w ramach ataku”, a czterech było „zaangażowanych w porwania Izraelczyków”, z czego dwóch również przedostało się na terytorium Izraela. Kolejne trzy osoby miały zostać zaproszone na miejsce zbiórki w noc poprzedzającą atak na Izrael, ale nie potwierdzono ich obecności. Co najmniej jednego pracownika UNRWA poproszono o zapewnienie wsparcia logistycznego. Inny z pracowników miał otrzymać zadanie utworzenia sali opera-

cyjnej, najprawdopodobniej dla rannych terrorystów. Po tych doniesieniach UNRWA zdecydowała się zwolnić pracowników podejrzanych o współpracę z terrorystami w rajdzie z 7 października.

Już kilkanaście państw postanowiło wstrzymać finansowanie dla UNRWA. Na ten krok zdecydowali się już główni darczyńcy, tacy jak Stany Zjednoczone, Niemcy, Wielka Brytania i Szwecja. Obecnie wartość zamrożonych środków

wynosi ponad 440 mln dol., co stanowi prawie połowę przewidywanych środków UNRWA w 2024 r. Agencja twierdzi, że jeśli te państwa nie wycofają się z tej decyzji, to przestanie działać do końca miesiąca.

Odcięcie od finansowania Agencji ONZ ds. Uchodźców Palestyńskich zostało krytycznie przyjęte przez wysokiego przedstawiciela Unii ds. zagranicznych Josepa Borrella. „UNRWA jest ostatnią deską ratunku dla milionów Palestyńczyków

cierpiących z powodu katastrofalnego głodu i epidemii chorób. Konieczne jest niezależne dochodzenie w sprawie zarzutów, ale odmowa zwrotu środków byłaby równoznaczna z karą zbiorową” – napisał na portalu X Borrell. W artykule na swoim blogu stwierdził, że UNRWA „podjęła natychmiastowe kroki i rozpoczęła śledztwo”. Przyznał, że stawiane jej zarzuty są poważne.

.....
Paweł Kryszczak



PARYŻ MÓWI „NIE” SUV-OM

FRANCJA \ Paryżanie zdecydowali w referendum, że kierowcy SUV-ów o wadze ponad 1,6 t z silnikiem spalinowym i 2 t z elektrycznym zapłacą trzy razy więcej za parkowanie niż właściciele małych aut.



AUSTRALIJSKI PISARZ Z WYROKIEM ŚMIERCI

CHINY \ Sąd w Pekinie skazał australijskiego pisarza chińskiego pochodzenia Yang Hengjuna na karę śmierci w zawieszeniu za szpiegostwo. Rząd Australii jest oburzony i wezwał już ambasadora Chin.

BLISKI WSCHÓD \ W region z kolejną wizytą udaje się szef amerykańskiej dyplomacji

Teheran igra z amerykańską siłą

USA ostrzegają Iran i finansowane przez niego grupy, że jeśli nie zaprzestaną kontynuowania ataków na siły amerykańskie na Bliskim Wschodzie, to czekają je dalsze operacje odwetowe.

Aleksander Kłos

Jak zapewniał doradca ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta Joego Bidena Jake Sullivan, USA nie chcą rozpocząć otwartej wojny w całym regionie Bliskiego Wschodu. – Jesteśmy gotowi poradzić sobie ze wszystkim, czym spróbuje nas zaatakować jakkolwiek grupa lub jakkolwiek kraj – ostrzegł. Zapowiedział również, że jeśli Iran, a nie któraś z grup, które wspiera, zdecyduje się bezpośrednio zaatakować amerykańskie siły, to będzie musiał liczyć się z „szybką i zdecydowaną reakcją”.

Słowa te padły po tym, jak w piątek Stany Zjednoczone rozpoczęły zmasowane ataki odwetowe na grupy proirańskich bojowników w Ira-

ku i Syrii. Była to odpowiedź na uderzenie z użyciem dro- na na amerykańską bazę w Jordanii. W wyniku tego ataku zginęło trzech żołnierzy, a kilkudziesięciu zostało rannych. USA obwiniają o atak Islamski Ruch Oporu w Iraku, który jest koalicją bojówek wspieranych przez Iran. Teheran nie przyznaje się do tego i przekonuje, że bojówki działają niezależnie.

W niedzielę siły zbrojne USA zniszczyły cztery przeciwookrętowe rakiety manewrujące jemeńskich rebeliantów z ruchu Huti. Uderzono w nie, zanim zostały wystrzelone przez bojowników. Były przygotowane do zniszczenia statków na Morzu Czerwonym. Dowództwo Centralne USA (CENTCOM) oznajmiło w komunikacie, że działania te „ochronią swobodę żeglugi



Amerykane nie chcą wojny, ale nie cofną się przed terrorem

| fot. Wikipedia/d

i uczynią wody międzynarodowe bezpieczniejszymi dla okrętów US Navy i statków handlowych”.

Dzień wcześniej Stany Zjednoczone i Wielka Brytania przeprowadziły ataki na 36 celów w Jemenie, nisz-

cząc m.in. magazyny broni i wyrzutnie rakietowe. Sekretarz obrony USA Lloyd Austin poinformował, że uderzenie było wspierane przez Australię, Bahrajn, Kanadę, Danię, Holandię i Nową Zelandię.

Chociaż uderzenia na jemeńskich bojowników trwają od 11 stycznia, to wciąż stanowią oni zagrożenie dla statków – przede wszystkim izraelskich, amerykańskich i brytyjskich. Huti przekonują, że chcą w ten sposób wesprzeć Palestyńczyków walczących z wojskami izraelskimi w Strefie Gazy.

W drodze na Bliski Wschód jest sekretarz stanu USA Antony Blinken, dla którego będzie to już piąta wizyta w regionie od czasu ataków terrorystycznych Hamasu na Izrael z 7 października zeszłego roku. Udaje się on tam w ważnym momencie negocjacji o uwolnienie zakładników i potencjalnym zawieszeniu broni w Gazie, ale powodem jego wizyty są również amerykańskie ataki na cele powiązane z Iranem.

Nacjonalistka nowym premierem Irlandii Północnej

ULSTER \ Nowym pierwszym ministrem Irlandii Północnej została po raz pierwszy przedstawicielka nacjonalistycznej partii Sinn Fein – Michelle O'Neill. W przeszłości nie ukrywała, że zależy jej na zjednoczeniu wyspy.

Wybory do Stormontu, jak popularnie nazywa się północnoirlandzki parlament, odbyły się w 2022 r. Wygrała je działająca także w Irlandii nacjonalistyczna partia Sinn Fein. Unionistyczna partia DUP zaczęła jednak bojkot jej prac w proteście przeciwko umowie handlowej po brexicie. Ich bojkot udało się przełamać dopiero w weekend, w zamian za odblokowanie miliardów funtów wsparcia od Londynu.

Nowym pierwszym ministrem, jak w Irlandii Północnej nazywa się premiera, została Michelle O'Neill. Zgodnie z tzw. porozumieniem wielkopiątkowym jej zastępczynią została Emma Little-Pengelly z DUP. Stanowiska ministerialne zostały podzielone między Sinn Fein, DUP oraz unionistyczne UUP i Alliance, zgodnie z osiągniętymi przez te partie wyni-

kami. O'Neill stwierdziła, że jej nominacja to „nowy świt, niewyobrażalny dla poprzednich pokoleń katolików, których spotykała dyskryminacja”, ale obiecała, że „będzie pierwszą ministrem dla wszystkich”.

Wielu irlandzkich nacjonalistów ma nadzieję, że doprowadzi do zjednoczenia Ulsteru, jak nazywa się potocznie Irlandię Północną, z Republiką Irlandii. Ona sama w przeszłości nie kryła, że jest zwolennikiem ich połączenia. Z dumą twierdziła, że miała w rodzinie członków IRA, zdarzało jej się także nazywać Ulster „północną częścią Irlandii”. Po wyborze wyraziła nadzieję, że do referendum w tej sprawie dojdzie w ciągu najbliższej dekady. Zgodnie z porozumieniem wielkopiątkowym sekretarz stanu ds. Irlandii Północnej musi je zorganizować, jeśli większość miesz-

kańców Ulsteru będzie popierać unifikację, a zwycięstwo Sinn Fein świadczy, że liczba jej zwolenników rośnie.

W poniedziałek Ulster odwiedził premier Wielkiej Brytanii Rishi Sunak, który spotkał się z nową premier i jej zastępczynią. Polityk próbował przedstawić wznowienie obrad Stormontu jako swój sukces. Wcześniej obiecał 3,3 mld dotacji na stabilizację finansów, w tym 600 mln na podwyżki dla budżetówki. O'Neill powiedziała, że po latach niedoinwestowania potrzebują więcej pieniędzy na walkę z kryzysem, a zdobyć je będą mogli tylko wtedy, kiedy wszystkie partie Ulsteru będą działać w tym celu razem. Zasugerowała, że nie oznacza to, że zrezygnuje z planów unifikacji.

.....
Wiktor Młynarz

Pełzająca ofensywa Rosji

WOJNA NA UKRAINIE \ Zdaniem Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy rosyjskie uderzenia na prawie całej szerokości frontu należy traktować jako przygotowania do wielkiej ofensywy na wschodzie. Tymczasem szef ukraińskiego wywiadu wojskowego uważa, że ofensywa rosyjska już trwa, ale ze względu na szybkie wyczerpanie sił zakończy się wiosną.

Rosjanie regularnie prowadzą bandyckie ataki dronowe i rakietowe wymierzone w ukraińskie miasta. W wyniku poniedziałkowego ostrzału Chersonia śmierć poniosły cztery osoby, a jedna została ranna. Mimo dużych strat w ludziach i sprzęcie wojskowym Rosjanie nieprzerwanie naciskają na ukraińskie linie obrony m.in. na kierunku Awdi-jiwki. Rosyjscy agresorzy są zaledwie kilkaset metrów od głównej linii zaopatrzeniowej wiodącej do miasta, które broni się od pierwszych dni agresji na Ukrainę.

Wojska Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej prowadzą ponadto działania na kierunku Marinki, Nevelskiego oraz na północ od miejscowości Pryutne, a także w kierunku Kupiańska. Działania te, zda-

niem Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy, są aktywnym rozpoznaniem bojem mającym przygotować Rosjan do ofensywy w określonych kierunkach.

Z kolei szef ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) generał Kyryło Budanow uważa, że rosyjska ofensywa już trwa, a ich siły wyczerpią się już na wiosnę. – Ofensywa (Rosji) wciąż trwa. Gdzieś wczesną wiosną zostanie całkowicie wyczerpana – powiedział w ukraińskiej telewizji Budanow. Szef HUR bagatelizował przy tym niewielkie sukcesy Rosjan na kierunku Awdi-jiwki. – Teraz nadszedł ruch wroga. To się skończy i myśle, że zaczęną się nasze działania – stwierdził ukraiński wojskowy.

.....
(pk)



INWESTYCJE \ Inwestycja będzie sfinansowana z obligacji, za kilka lat; wtedy będzie przynosiła już dochód

Nie można zrezygnować z CPK

Donald Tusk mówi o rzekomych 600 mld zł kosztu programu CPK. Tymczasem oszacowany koszt do 2030 r. to 150 mld, z czego po stronie polskich finansów publicznych jest niecała połowa tej kwoty – na dodatek finansowana z obligacji. Jednocześnie rządową wizję rozbudowy lotnisk Chopina i Modlin rozwiewają eksperci.

Lucyna Piwowarska

Na 13 lutego prezydent Andrzej Duda zwołał Radę Gabinetową, na której chce porozmawiać z przedstawicielami rządu o Centralnym Porcie Komunikacyjnym. To efekt m.in. wielu manipulacji, kłamstw i półprawd na temat projektu pojawiających się w przestrzeni publicznej.

Mówiąc o CPK, Donald Tusk stwierdził, że „w wersji umiarkowanej” inwestycja ta miałaby kosztować ok. 160 mld zł, zaś w wersji najwyższej – „300 mld, a nawet 600 mld zł”. Wypowiedź premiera skomentował były pełnomocnik rządu ds. CPK, poseł PiS Marcin Horała, który zarzucił Tusko wi kłamstwo o rzekomych 600 mld zł kosztu CPK. „To jest liczba wyszana z palca, żeby nie powiedzieć skąd wyjęta” – napisał na platformie X Horała.

Jak przypomniał, koszt programu w horyzoncie, który można oszacować,



Komponent lotniskowy CPK jest znacznie tańszy niż kolejowy – dla finansów publicznych to koszt w wysokości ok. 8 mld zł

fot. mat. pras./d

czyli do 2030 r., to około 150 mld zł, z czego po stronie polskich finansów publicznych to niecałe 70 mld (reszta to środki prywatnych inwestorów, finansowanie komercyjne i środki europejskie). „Czyli statystycznie średnio 10 mld rocznie. Około 1,2 proc. wydatków budżetowych zaplanowanych na 2024 r., przy czym nie są to wydatki budżetowe, tylko obligacje wnoszone na kapitał spółki. Więc obciąża to księgowo finanse publiczne, natomiast realnie kasowo będzie do wydania, gdy te obligacje zapadną, czyli np. za 10 lat. Gdy będziemy również mieli w budżecie dodatkowe wpływy z podatków

wykreowane przez inwestycję” – wyjaśniał poseł PiS.

Wskazał również, że wymieniane kwoty dotyczą całego programu CPK. „Samo lotnisko to koszt dla finansów publicznych ok. 8 mld zł” – podkreślił. Budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego to konieczność – powiedział w programie „Didaskalia” na Wp.pl Maciej Wilk, członek zarządu Flair Airlines i były członek zarządu PLL LOT. Wyjaśnił, że niemożliwe jest bowiem zwiększenie przepustowości lotniska na warszawskim Okęciu ze względów środowiskowych oraz w wyniku osiągnięcia dopuszczalnego limitu pozio-

mu hałasu. – Odszkodowania pokrywające wymianę okien lub wzmocnienie akustyczne mogłyby być warte miliardy – przestrzegł Maciej Wilk. Podobnie jest w Modlinie. – Lotnisko jest otoczone terenami chronionymi. Tam nie zbuduje się lotniska takiego, o jakim mówimy w przypadku CPK – podkreślił.

Jego zdaniem zacieśnienie współpracy lotnisk na Okęciu, w Modlinie, a nawet Radomiu – to rezygnacja z budowy w Polsce wielkiego hubu lotniczego. – Można mówić: „Po co CPK, skoro jest Berlin”, ale Berlin nie jest hubem. Hubem są Istambuł, Wiedeń, Helsinki. One są konkurencją. Nie

ma w naszym regionie takiego lotniska – ocenił ekspert. – Nikt w Europie Środkowo-Wschodniej nie zrobi takiego projektu. Albo zrobimy go my, albo pozwolimy takim krajom jak Dania i Francja zyskać 50 mln pasażerów – stwierdził.

Odnosił się także do krytyki rządzących, że projekt CPK jest głównie na papierze i że termin ukończenia inwestycji w 2030 r. to mrzonki. Jak podkreślił, zrobiono już bardzo wiele. Jak na polskie warunki projekt „szedł” szybko. Jest gotowy w 90 proc., by rozpocząć budowę. Wybrano lokalizację, opracowano projekt koncepcyjny lotniska i terminalu, jest projekt budowlany, jest decyzja środowiskowa. – Gdyby chciał realizować ten projekt i wystąpić o pozwolenie na budowę, to pięć lat pozwala na wybudowanie. Nie rozumiem, czemu ze strony pełnomocnika rządu Macieja Laska padają słowa o dziesięcioletnim opóźnieniu. Będę się upierał, że realny termin ukończenia inwestycji to 2030 r. – podkreślił.

Ekspert zwrócił uwagę na korzyści płynące z posiadania tak dużego lotniska, łączącego nas ze wszystkimi kontynentami. – W 2016 r. LOT otworzył połączenie do Seulu. Przypływ pieniędzy z Korei Płd. wynosił wtedy 4 mln zł, teraz jest to ponad 1 mld zł. Nie mówię, że to tylko za sprawą połączenia lotniczego, ale jak jest możliwość dotarcia w ciągu 10 godzin do partnera biznesowego, to ten biznes będzie się kręcił – powiedział.

(p.woz.)

Wykorzystać potencjał osób z niepełnosprawnościami

RYNEK PRACY \ Jakie bariery napotykają osoby starsze i osoby z niepełnosprawnościami na drodze kariery zawodowej? Jak skutecznie eliminować nierówności w zatrudnieniu? Na te i inne pytania starali się odpowiedzieć eksperci uczestniczący w panelu „Wykluczeni – jak zlikwidować nierówności?”, zorganizowanego w ramach III Kongresu ESG.

W Polsce mamy 3 mln osób z niepełnosprawnościami, ale 2,5 mln z nich nie pracuje. Jednym z powodów tego stanu rzeczy jest z pewnością niedostateczne wsparcie aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Ale sa-

mo wsparcie finansowe nie rozwiąże wszystkich problemów.

Jak wskazała Saba-Gabrielle Moussa, reprezentująca organizację non profit UK Butterflies Ltd., w niepełnosprawności chodzi m.in.

o to, by taka osoba była samodzielna. – Potrzeba tylko trochę dopasowania. Chodzi tutaj o pomoc w różnych formach, np. w sprzęcie, który pomoże w pracy, w chodzeniu. Czasami potrzebny jest też asystent, który wspiera

w codziennym funkcjonowaniu niepełnosprawnego. Wiele osób mówi, że zatrudnia osoby niepełnosprawne, ponieważ jest to wymóg prawny. Powinniśmy zweryfikować takie myślenie. Osoby „neuroróżnorodne” mogą być wspaniałym zasobem, bo myślą kreatywnie, nie sztywno, a jedynie w inny sposób się komunikują. Ważne są pieniądze, ale trzeba też edukować, promować – stwierdziła Saba-Gabrielle Moussa.

Anna Wardecka, dyrektor zarządzający ds. HR w Grupie PZU, podkreśliła, że niezmierznie istotne jest dawanie osobom niepełnosprawnym

poczucia, że nie są gorsze dlatego, że mają jakieś dysfunkcje. – Gdy zatrudnimy osobę z niepełnosprawnością, miejmy świadomość, że ona nie chce być jakoś szczególnie chroniona, chce być traktowana normalnie – wskazała Wardecka. Zdaniem Beaty Dziekanowskiej, CC menedżer firmy Ferrero, problem wykluczenia wynika z kilku aspektów. Ze strachu przed „innym”, niechęci poznania, ignorancji (bo tak jest wygodniej), stereotypów. Dlatego edukację w tej dziedzinie powinno się zaczynać od najmłodszych lat i w rodzinie.

(ar)



DWA BRYTYJSKIE BANKI POMAGAŁY OMIJAĆ SANKCJE

PIENIĄDZE \ Iran korzystał z dwóch czołowych brytyjskich banków do transferowania pieniędzy na rynki międzynarodowe w ramach wspieranego przez swoje służby wywiadowcze programu omijania sankcji – ujawnił w poniedziałek „Financial Times”. Chodzi o banki Lloyds i Santander UK, które otworzyły konta brytyjskim firmom przykrywkom, pośrednio zależnym od kontrolowanej przez irańskie ministerstwo obrony spółki Petrochemical Commercial Company.

GOSP.

11

TERMOMODERNIZACJA \ Zielonych aktywistów dziwi dysproporcja pomiędzy deklaracjami rządu i zapowiedziami przedwyborczymi a mizernym wsparciem

Kilkanaście tysięcy rodzin czeka na refundację z programu Czyste Powietrze

Ruszyły wypłaty z programu Czyste Powietrze – zapewnia resort klimatu i dodaje, że ministerstwo rozpoczęło szerokie konsultacje w celu usprawnienia tego programu. Działania te zostały jednak podjęte dopiero po tym, jak Polski Alarm Smogowy oraz Fundacja Instrat ostrzegły, że program Czyste Powietrze znalazł się na skraju bankructwa.

Mariusz Andrzej Urbanke

Śląski Związek Gmin i Powiatów (ŚZGiP), największa regionalna organizacja samorządowa w Polsce, zrzeszająca 157 JST, apeluje o odblokowanie środków na Czyste Powietrze. Związek przyjął stanowisko w sprawie pilnego rozwiązania kryzysu finansowego w programie. – Odnawiamy w ostatnich latach systematyczną poprawę stanu jakości powietrza – zarówno w woj. śląskim, jak i całym kraju – podkreśla Piotr Kuczera, przewodniczący ŚZGiP, prezydent Rybnika. – Z niepokojem odbieramy więc informacje o kryzysie finansowym programu Czyste Powietrze i sygnały Polskiego Alarmu Smogowego wskazujące na to, że jest on na skraju bankructwa – dodaje. W związku z zaistniałą sytuacją ŚZGiP postuluje przeznaczenie 2 mld zł z programu RePower Europe

na rzecz wsparcia programu Czyste Powietrze i podjęcie pilnych działań w kierunku odblokowania środków Krajowego Planu Odbudowy (KPO) na ten cel, a w dalszej kolejności – również środków Funduszu Spójności. Jednocześnie samorządowcy zaapelowali o natychmiastowe przekazanie środków na realizację złożonych już wniosków w ramach programu, aby nie dopuścić do zatorów oraz zapobiec potencjalnemu spadkowi zainteresowania wymianą starych źródeł ciepła i generalnie procesami termomodernizacyjnymi. – W ostatnich dniach dotarły do nas informacje o rosnących zaległościach w wypłatach środków z tego programu – poinformował Andrzej Guła, lider PAS. – Informacje potwierdziło Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Wiemy, że luka wynosi już ponad 300 mln zł i każdego tygodnia rośnie o kolejne 100 mln. Do końca lutego kwota niewypłaconych pie-



Samorządowcy i organizacje klimatyczne apelują o natychmiastowe przekazanie środków na realizację programu Czyste Powietrze | fot. Pixabay/d

niędzy wzrosnąć do 700 mln zł. To sytuacja niedopuszczalna – dodaje. Zdaniem PAS mówimy o co najmniej kilkunastu tysiącach rodzin, które poniosły koszty ocieplenia domów i wymiany źródła ciepła, a teraz oczekują na refundację. Program Czyste Powietrze, prowadzony przez Narodo-

wy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, udziela dotacji na wymianę starych kotłów i ocieplenia domów od 2018 r. PAS przypomina, że premier Donald Tusk deklarował działania na rzecz walki ze smogiem poprzez błyskawiczną, na wielką skalę termomodernizację. Premier wyraził jednocześnie

nadzieję, że w drugiej połowie roku Polska stanie się rekordzistą w skali Europy, jeśli chodzi o tempo zmian w tej dziedzinie. Jednak PAS oraz Instrat wskazują, że bez natychmiastowych działań ze strony rządu programowi Czyste Powietrze grozi wyhamowanie, a realizacja tych obietnic nie będzie możliwa. – Dziwi nas dysproporcja pomiędzy deklaracjami rządu i zapowiedziami przedwyborczymi a mizernym wsparciem, jakie obecnie otrzymuje program Czyste Powietrze – powiedział prezes Fundacji Instrat Michał Hetmański. – Zaliczka RePower EU, jaką otrzymała Polska, wynosi ok. 22 mld zł. Apelujemy o przeznaczenie 2 mld zł z tych środków na wsparcie PCZP – taki postulat umieściliśmy w naszym wspólnym apelu do premiera Donalda Tuska. Pieniądze w budżecie są, potrzebna jest jednak determinacja rządu, by znalazły się w programie Czyste Powietrze – dodał. Ministerstwo Klimatu i Środowiska poinformowało, że ruszyło z szerokimi konsultacjami dla usprawnienia programu. – W styczniu wznowiliśmy wypłaty – podkreśla Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu. – I mocno pracujemy nad rozwiązaniami stabilnego finansowania na najbliższe lata. Nowe, stabilne formy finansowania programu Czyste Powietrze nie zmieniają nic dla beneficjentów. Dają gwarancję, że program będzie działał już bez przeszkód w przyszłości – dodaje. Jak zapewnia, w najbliższym czasie finansowanie programu Czyste Powietrze odbywać się będzie ze środków KPO, a także pieniędzy z Funduszy Europejskich na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko. Mają też być kolejne źródła finansowania.

Przemija moda na elektryki

RYNEK MOTORYZACYJNY \ W Polsce gwałtownie rośnie liczba osób, które chcą kupić samochód spalinowy, a nie elektryczny. Podobne trendy można dostrzec na całym świecie – wyraźnie widać spadek zainteresowania pojazdami z napędem alternatywnym – informuje w swoim badaniu Deloitte. Co ciekawe, znaczna liczba młodszych konsumentów w wielu przebadanych krajach jest przynajmniej w pewnym stopniu zainteresowana całkowitą rezygnacją z posiadania pojazdu.

Wysokie stopy procentowe i wzrost cen detalicznych mogą powodować spadek zainteresowania konsumentów pojazdami elektrycznymi na niektórych rynkach – twierdzi Deloitte. Pomimo akcji promocyjnych, rabatów czy innych prób obniżek cen e-samochodów przez nie-

których producentów oraz zachęt rządowych mających na celu zwiększenie ich przystępności cenowej, przeszkodą wciąż jest wiele innych wyzwań, przede wszystkim związanych z codzienną obsługą tego typu pojazdów, jak obawy dotyczące zasięgu, czasu łado-

wania czy dostępności infrastruktury ładowania. Wobec tych barier zainteresowanie konsumentów pojazdami z napędem alternatywnym spada na rzecz tradycyjnych benzynówek i diesli. W ocenie ekspertów Deloitte globalne spowolnienie dynamiki sprzedaży pojazdów

elektrycznych może nawet zagrozić obecnym harmonogramom dekarbonizacji. Również w Polsce moda na elektryki wydaje się przemijać albo w najlepszym razie przeżywać ogromny kryzys. Ponad połowa Polaków (52 proc.) zadeklarowała, że przy zakupie następnego samochodu zdecyduje się na spalinówkę. To aż o 10 pkt proc. więcej niż rok temu. Najczęściej podawanym kontrargumentem przeciwko zakupowi samochodu elektrycznego jest cena. Trzy czwarte polskich konsumentów planuje zapłacić mniej niż 150 tys. zł za swój kolejny pojazd, tymczasem oferta

nowych elektryków do tego pułapu cenowego ogranicza się jedynie do najtańszych, czyli najmniejszych i najsłabiej wyposażonych pojazdów. Co ciekawe, jak pokazuje analiza, w kontekście niepewnych warunków gospodarczych powodujących obawy o zdolność finansową, znaczna liczba młodszych konsumentów w wielu przebadanych krajach jest przynajmniej w pewnym stopniu zainteresowana całkowitą rezygnacją z posiadania pojazdu na rzecz modelu abonamentowego.

Paweł Woźniak

2 OPINIE 4-6 POLSKA 7 KULTURA 8-9 ŚWIAT 10-11 GOSPODARKA 12-13 PUBLICYSTYKA 14 SPOŁECZEŃSTWO 15 PROGRAM TV 16 SPORT



ŚWIAT \ Prezydent USA uważa, że naród palestyński zasługuje na swoje państwo. Tymczasem poparcie dla niego wśród wyborców muzułmańskich ogromnie spadło w porównaniu z wyborami z 2020 r.

Taktyka Bidena w wojnie Izraela z Hamasem. Prezydent USA naciskany przez lewicę

Propalestyńskie manifestacje nie ustają w USA od 7 października, czyli od czasu brutalnego ataku Hamasu na Izrael. Ich skala jest naprawdę duża. Demonstranci, wśród których dominuje młodsze pokolenie, oskarżają Izrael o ludobójstwo i domagają się powstania państwa palestyńskiego. Tel Awiw ma polityczne, finansowe, wywiadowcze i wojskowe wsparcie Białego Domu i Kongresu, choć w tym ostatnim są też politycy odmiennego zdania, którzy żądają zaprzestania niesienia pomocy Izraelowi.



Marek Bober

Lewicowy komentator polityczny telewizji CNN Van Jones zwrócił uwagę, że Joe Biden w roku wyborczym ma poważny problem z propalestyńską nastawą. „W jego stronę kierowane są słowa: ludobójca Joe. To słyszy od młodszych wyborców w społeczności arabsko-amerykańskiej. On może to odwrócić, ale musi być szczery. Na dole, wśród wyborców, jest rozczarowanie sposobem, w jaki radzi sobie z wojną w Gazie” – podkreślił. Komentarz dobrze oddaje podział w Stanach Zjednoczonych, z którym musi zmagać się przywódca najpotężniejszego mocarstwa na świecie.

Zmusić Izrael

Najpierw zaczęły napływać sygnały z Departamentu Stanu, że administracja Joe Bidena „aktywnie dąży do ustanowienia” państwa palestyńskiego. – Tak, wspieramy utworzenie nie-

podległego państwa palestyńskiego i wykonujemy wiele pracy w rządzie, aby zastanowić się, jak to osiągnąć – powiedział rzecznik Departamentu Stanu Matthew Miller. – Oczywiście, rozważamy dowolną liczbę opcji. To część normalnego procesu planowania. Zdecydowana większość opcji zwykle nigdy nie jest wdrażana – przekazał. Przekonanie o konieczności utworzenia państwa dla Palestyńczyków zaczęło być forsowane także w niektórych krajach europejskich. Mówił o tym m.in. brytyjski minister spraw zagranicznych David Cameron. – Powinniśmy zacząć ustalać, jak wyglądałoby państwo palestyńskie – z czego by się składało i jak by działało – przekonywał w Izbie Gmin. – Myślimy, kiedy to nastąpi, i wraz z sojusznikami przyjrzymy się kwestii uznania państwa palestyńskiego, w tym na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych – zadeklarował brytyjski premier, odpowiedzialny za brexit.

Media amerykańskie coraz częściej informują o pojawiających się wśród polityków na świecie planach opracowania mechanizmu stworzenia nowego państwa i jego funkcjonowania, a także metodach nacisku czy wręcz zmuszenia Izraela do jego uznania. Portal Arios pisze, że amerykańscy dyplomaci zaczęli „przeprowadzać przegląd i przedstawiać opcje polityczne dotyczące możliwości uznania przez USA i świat państwa palestyńskiego po wojnie w Gazie”. Potwierdził to rzecznik Departamentu Stanu – Mamy to wszystko na desce kreślarskiej i zastanawiamy się, co będzie działać, co będzie skuteczne i jak najlepiej to uporządkować – ocenił.

Wielka, odważna doktryna

W „New York Timesie” Thomas Friedman, nazywając posunięcie Bidena „wielką, odważną doktryną” na

Bliskim Wschodzie, stwierdził, że powstanie dwóch państw musi się opierać na wzmocnionym sojuszu w zakresie bezpieczeństwa z Arabią Saudyjską. Kolejnym punktem „doktryny Bidena” musi być także „silne i zdecydowane stanowisko wobec Iranu, w tym zdecydowany odwet wojskowy wobec pośredników i agentów Iranu w regionie”. Jak zakłada Friedman, kluczem do sukcesu musi być „bezprecedensowa inicjatywa dyplomatyczna Stanów Zjednoczonych mająca na celu promowanie państwa palestyńskiego – teraz”. „Wiązałoby się to z jakąś formą uznania przez USA zdemilitaryzowanego państwa palestyńskiego na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy, które mogłoby powstać dopiero wtedy, gdy Palestyńczycy opracują zestaw określonych, wiarygodnych instytucji i zdolności w zakresie bezpieczeństwa, aby zapewnić przetrwanie tego państwa i że nigdy nie mogłoby ono zagrozić Izraelowi” – napisał publicysta.

Friedman wychodzi z założenia, że USA nigdy nie będą miały sojuszników, aby stać czoła w skuteczny sposób Iranowi, o ile dalej pozostaną zakładnikiem polityki Beniamina Netanjahu i nie zaczną „budować wiarygodnej, legalnej Autonomii Palestyńskiej”. A ta ostatnia może skutecznie rządzić Gazą i Zachodnim Brzegiem i być dobrym sąsiadem Izraela – tak argumentują zwolennicy uznania państwowości Palestyny.

Presje lewicy na Bidena

W czwartek 1 lutego Joe Biden podpisał zarządzenie wykonawcze nakładające sankcje na izraelskich osadników na Zachodnim Brzegu, którzy dopuszczają się aktów przemocy wobec Palestyńczyków. Jest to najpoważniejsza – poza oczywiście pomocą wojskową i finansową dla Izraela – decyzja polityczna Białego Domu od rozpoczęcia kon-

fliktu 7 października. Sankcje mają obejmować blokowanie osadnikom, którzy dopuścili się aktów przemocy, dostępu do własności lub aktywów USA, interakcji z amerykańskim systemem finansowym oraz wjazdu do Stanów Zjednoczonych. Podobnie Amerykanie nie będą mogli przekazywać pieniędzy, towarów ani usług osobom objętym sankcjami. W dekreście czytamy: „Sytuacja na Zachodnim Brzegu – w szczególności wysoki poziom przemocy ze strony ekstremistycznych osadników, przymusowe wysiedlenia ludzi i wiosek oraz niszczenie mienia – osiągnęła poziom nie do zniesienia i stanowi poważne zagrożenie dla pokoju, bezpieczeństwa i stabilności Zachodniego Brzegu oraz Gazy, Izraela i szerzej rozumianego regionu Bliskiego Wschodu”. I dalej: „Te działania podważają cele polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, w tym wykonalność rozwiązania dwupaństwowego oraz zapewnienie Izraelczykom i Palestyńczykom możliwości osiągnięcia równych środków bezpieczeństwa, dobrobytu i wolności”.

Jake Sullivan, doradca ds. bezpieczeństwa Białego Domu, oznajmił z kolei, że zarządzenie Bidena ustanawia system nakładania sankcji finansowych i ograniczeń wizowych na osoby, co do których stwierdzono, że zaatakowały Palestyńczyków, zastraszały ich lub zajmowały ich własność. – Dzisiejsze działania mają na celu promowanie pokoju i bezpieczeństwa zarówno Izraelczyków, jak i Palestyńczyków – oświadczył. Już w grudniu administracja Bidena nałożyła zakazy podróżowania na dziesiątki osadników i ich rodziny. – Podkreślił, że izraelskiemu rządowi potrzebę zrobienia więcej, aby pociągnąć do odpowiedzialności ekstremistycznych osadników, którzy dopuścili się brutalnych ataków na Palestyńczyków

na Zachodnim Brzegu – tłumaczył wówczas sekretarz stanu Antony Blinken.

Nałożone sankcje są skutkiem presji, jaką lewicowe skrzydło Partii Demokratycznej i propalestyńscy aktywiści wywierają na Bidena. On i wyżsi rangą urzędnicy w ostatnich tygodniach wiele razy mówili, że Izrael musi położyć kres przemocy osadników wobec Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu. Prezydent Biden cały czas uznaje akcję militarną Izraela w Strefie Gazy za uzasadnioną, jedynie nalegał na przerwy ze względów humanitarnych, aby umożliwić dostawę pomocy humanitarnej oraz uwolnienie zakładników. Apelowal także, aby akcja Izraela miała jak najmniejsze skutki wobec ludności cywilnej.

Według sondażu AP z 2020 r. w ostatnich wyborach Biden zdobył 64 proc. poparcia wśród społeczności muzułmańskiej, przy 35 proc. głosujących na Donalda Trumpa. Jednak poparcie dla urzędującego prezydenta wśród wyborców arabsko-amerykańskich spadło do zaledwie 17 proc. w październiku 2023 r., tuż po rozpoczęciu wojny, a 25 proc. respondentów w sondażu przeprowadzonym przez Arab American Institute stwierdziło, że nie jest pewne, na kogo oddałoby głos. Być może stąd decyzja, o której poinformowała telewizja NBC, że administracja Bidena, próbując ograniczyć operacje wojskowe w Gazie, rozważa spowolnienie sprzedaży części broni do Izraela.

Pomysł „rozwiązania dwupaństwowego” znalazł już w USA swoich krytyków, jak i zwolenników. Czy najbliższe miesiące kampanii wyborczej przyniosą w tej materii jakieś konkretne rozwiązania, dzięki którym nastąpi pokój na Bliskim Wschodzie? Nie należy się takiego scenariusza spodziewać.



fot. Wikipedia/d

Nicolás Gómez Dávila

(1913–1994) kolumbijski filozof, konserwatywny myśliciel i teolog polityki

Przemoc nie jest konieczna, by zniszczyć cywilizację. Każda cywilizacja ginie z powodu obojętności wobec unikalnych wartości, jakie ją stworzyły.

PUBL...

13

Na kilka tygodni przed wyborami media opublikowały głośny sondaż, który wykazał, że główne projekty inwestycyjne, rozpoczęte za czasów Prawa i Sprawiedliwości, cieszą się poparciem dużo szerszym niż ówczesna partia rządząca. Za poddawaniem masowej krytyce CPK opowiedziało się wówczas 51,3 proc. respondentów. Budowę elektrowni atomowych popierało ponad 85 proc. ankietowanych. Wydawało się, że przynajmniej w tej sprawie panuje konsensus polityczny. Tak samo jak wokół infrastruktury kolejowej, będącej częścią projektu CPK. Losy lotniczej części inwestycji nie były pewne, jednak wielu zwolenników CPK wskazywało, że przecież inwestycja ma oparcie w planach i analizach, które powstawały również za czasów koalicji PO-PSL.



Krzysztof Karnkowski

Po wyborach sytuacja zaczęła się w błyskawicznym tempie zmieniać. Dla zadeklarowanych sympatyków PiS nie było to w ogóle zaskoczeniem, większość bowiem nie spodziewała się po nowym rządzie niczego dobrego, a więc również kontynuacji prorozwojowych projektów, rozpoczętych przez poprzedni gabinet. Kto choć trochę orientował się w polityce, nie był zdziwiony, że najbardziej kłopotliwe okazą się dokładnie te inwestycje i plany, które wzmacniają polską gospodarkę, czynią ją bardziej konkurencyjną kosztem niemieckiej.

Po co CPK, jak jest lotnisko w Berlinie

W sprawie Centralnego Portu Komunikacyjnego zostało to wyrażone najbardziej wprost przez Rafała Trzaskowskiego, który stwierdził, że jest przecież lotnisko w Berlinie. Kwestia Odry przykrywana jest protestami ekologicznymi, za którymi ukrywa się całkowity upadek polskiej żeglugi rzecznej w jej wymiarze transportowym, tymczasem u wszystkich naszych sąsia-

FELIETON \ Rząd Donalda Tuska coraz bardziej daje sygnały, że całkowicie „utopi” projekt CPK, mimo oczywistych wieloletnich korzyści

Nie potrzeba wojny, by zniszczyć nasze aspiracje



Choć wielokrotnie wykazano, że CPK jest pomysłem na miarę naszych potrzeb i przyszłości, krytycy szafują argumentem o rzekomej „gigantomanii” | fot. Fotomag/Gazeta Polska

dów ma się ona o wiele lepiej. Interes Niemców jest więc oczywisty, tak samo jak w przypadku zagrożenia związanego z rozwojem portu w Świnoujściu.

Mamy jeszcze szkodliwy dla interesów niemieckich atom. Niechęć Berlina do tego rodzaju energii jest znana, motywowana w pełni ideologicznie i na tyle silna, że czulemu na punkcie własnego interesu państwu nakażała zdemolować własną gospodarkę energetyczną i uzależnić się w dużym stopniu od dostaw z Francji i – oczywiście – Rosji. Dziś przemądrzały sąsiad za pomocą ekologów i niektórych samorządowców chce również nas, powołując się na szlachetne pobudki, uwolnić od rzekomych „zagrożeń”. Z tego samego jednak powodu Niemcom polski atom mógłby się przydać. Nasze sieci energetyczne są przecież wzajemnie kompatybilne, ratujemy się wzajemnymi dostawami prądu, polskie elektrownie atomowe mogłyby w sporym stopniu załatać i tamtejsze braki. Te argumenty najwyraźniej jednak nie zadziały.

Niedługo po wyborach pojawił się w debacie publicznej nowy akcent na temat polskiej energetyki: atom może i jest Polsce potrzebny, ale warto jeszcze raz przemyśleć kwestię lokalizacji. Tak jakby obecne miejsca pod elektrownie nie zostały wybrane starannie, a Polska, po stracie kilkudziesięciu lat, mogła pozwolić sobie na kolejną powtórkę z fazy przygotowań i negocjowania kontrak-

tów. Tymczasem media, nawet te, które dbają bardziej o komfort rządu niż życia w Polsce, nieśmiało informują, że za kilka miesięcy czeka nas ogromna podwyżka cen energii – sięgająca nawet 80 proc., jeśli rząd zablokuje dopłaty od czerwca – a radykalizująca się wciąż agenda ekologiczna Unii Europejskiej doprowadzi do szybkiego bankructwa wielu polskich firm i gospodarstw domowych.

Mając w perspektywie atom za kilka lat, moglibyśmy próbować jakoś łątać energetyczne i finansowe dziury w okresie przejściowym. Pozbawiając się tej perspektywy, sprawę czynimy właściwie beznadziejną. W ostatnim czasie dyskusje na ten temat trochę ucichły, główną uwagę skupił bowiem spór o CPK, jednak niepokoić może opublikowany w „Gazecie Wyborczej” tekst Witolda Gadomskiego pt. „Dajmy sobie spokój z wielką elektrownią atomową”. I choć reakcje na artykuł są właściwie jednoznaczne, nie sposób nie uciec od obaw, że to kolejny etap próby urabiania przynajmniej liberalnej części opinii publicznej przeciwko inwestycji będącej dla Polski sprawą praktycznie życia i śmierci.

Pełnomocnik, który jest likwidatorem

Los Centralnego Portu Komunikacyjnego oczywisty był niestety co najmniej od powołania na pełnomocnika do spraw jego budowy Macieja Laska. Ten był ekspert lotniczy, znany przede

wszystkim z dostarczenia Polakom lekko wygładzonej wersji raportu Tatiany Anodiny o katastrofie smoleńskiej, nigdy nie krył, że jest przeciwnikiem inwestycji. Od momentu powołania Laska lekceważy opinie ekspertów, unika uczciwych debat medialnych, a do tego ze składu rady CPK wyrzucił fachowców, których zastąpił swoimi znajomymi, podobnie jak on zaangażowanymi wcześniej w zwalczanie gigantolotniska.

Ten sabotaż liczyć może cały czas na niemal pełną osłonę medialną, której wyrobnicy bezrefleksyjnie (ale zapewne również niebezinteresownie) powielają fałszywe informacje zaangażowanych w topienie planów lobbystów. Z drugiej strony pewną nadzieję dawało tu stanowisko Lewicy, popierającej projekt nie tylko w deklaracjach, lecz także, co było widać, w pracach parlamentu, poprzez włączenie się w stosowny zespół parlamentarny ponad logiką partyjnych podziałów. To ostatnie budzi zresztą sporą niechęć internetowych pałkarzy KO, zupełnie przypadkiem występujących tu w roli lobbystów jednego z wielkich prywatnych przewoźników, zwalczających CPK jako konkurencję dla niezbyt udanego Modlina.

Nie będzie nawet kolei?

Choć wielokrotnie wykazane zostało, że CPK jest pomysłem na miarę naszych potrzeb i przyszłości, krytycy szafują argumentem o rzekomej „gigantomanii”. Nie

stać nas, ponieważ jesteśmy biedni i zacofani – i tak ma pozostać. Na zaskakująco szerokie społeczne wsparcie, w które angażują się liczni eksperci, upatrujący szansy dla siebie (ale i dla polskiego budżetu) biznesmeni, wreszcie setki zwyczajnych użytkowników sieci, środowisko to pozostaje głuche. Słyszymy wciąż o alternatywie w postaci rozbudowy Okęcia, choć warszawskie lotnisko ma zablokowane możliwości rozwoju z racji umiejscowienia w terenie ze wszystkich stron otoczonym osiedlami. Poza tym Okęcie już nie wyrabia w odprawianiu podróżnych. Ukochany przez Platformę Obywatelską Modlin powstawał w celu uzupełnienia coraz bardziej duszącego się portu. Tyle że CPK to nie tylko lotnisko, lecz i potężna infrastruktura komunikacyjna, przede wszystkim kolejowa.

Znaczenia budowy nowych linii dotąd nikt nie kwestionował i wydawało się, że nawet jeśli odrzucony zostanie główny segment inwestycji, to jej wymiar kolejowy pozostaje niezagrożony. Okazuje się jednak, że i on jest nie w smak ekipie Donalda Tuska i Macieja Laska – w weekend pojawiła się szokująca, choć na razie nieoficjalna, informacja, że rząd postanowił zrezygnować z unijnego dofinansowania będącego częścią kolejowej infrastruktury wokół planowanego portu linii Warszawa–Łódź, a także z przygotowania dokumentacji technicznej węzła CPK. Świadczyć może to o planach rezygnacji nawet z tego elementu wielkiego planu, który budził najmniej i tak przecież opartych na fałszywych przesłankach kontrowersji i absolutnie nie stanowił zagrożenia ekonomicznego dla Niemców. Ponad nasze ambicje i potrzeby postawione zostają zwykła partyjniacka złośliwość i upór.

Nie potrzeba zatem wojny, by zniszczyć na lata perspektywy państwa i jego mieszkańców. Wystarczy odpowiednia decyzja wyborcza, aby skazać siebie i nasze dzieci na lata ekonomicznego, energetycznego i komunikacyjnego wykluczenia. Być może świadomość ta dotrze stopniowo do przynajmniej niektórych grup wyborców, jednak władza ma w zanadrzu kolejne igrzyska. Odwracając uwagę społeczeństwa od wyrządzanej mu krzywdy, zadba równocześnie o to, by nikt o niej nie informował i nikt w przyszłości nie ośmielił się tego rozliczać.

2

OPINIE

4-6

POLSKA

7

KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

PROGRAM TV

16

SPORT



TAJEMNICZY ROZKOWNIK \ Znane w Polsce ziele rozkownika albo rozkownicze – czyli takie, które wszystko rozkuwa. Dziś bywa utożsamiane z gatunkiem *Marsilea quadrifolia* – rodzajem paproci wodnej, podobnej do czterolistnej koniczyny, a wpisanej do czerwonej księgi gatunków zaginionych.

ZDROWIE \ Brzoza, lipa oraz bylina

Słowiański zielnik magiczny

Świat roślin jest intrygujący. Tysiące gatunków o dziwnych kształtach, kolorach, zapachach i niezwykłych właściwościach. Niektóre rośliny były otaczane niezwykłą czcią już w starożytności. W zasadzie każdy region i lud miał jakąś swoją roślinę magiczną, np. Egipcjanie – drzewko pistacjowe, Grecy – drzewo oliwne, Hindusi – lotos, Chińczycy – rénshēn, a nasi słowiańscy przodkowie – pokrzyk albo tajemniczy i ciągle niezidentyfikowany rozkownik... W panteonie bóstw słowiańskich znajdziemy np. Dziewannę, boginię dzikiej przyrody, lasów, księżycy i łowów, odpowiedniczkę greckiej Artemidy i rzymskiej Diany.

Marzena Szpakowska

Rośliny magiczne ceniono, ale równocześnie się ich bało. Dlatego zwykłe wiązano je z siłami nieczystymi, złem, zaświatami. Ostatecznie chrześcijaństwo uznało, że są związane z mocami piekielnymi. Surowe nakazy wystrzegania się pogańskich znachorów i ich ziół wynikały z wiary w moc Boga, ale czasem wydaje mi się, że były też ostrzeżeniem przed nieumiejętnym stosowaniem roślinnych preparatów. Obecnie biochemicy, botanicy i lekarze podejmują systematyczne badania składu i dobroczynnych właściwości wielu pradawnych ziół. Ich odkrycia nie tylko potwierdzają, że roślinne preparaty w odpowiednich dawkach mogą przynosić ulgę, ale też że nasi przodkowie, wykorzystując doświadczenie wielu pokoleń, umieli je stosować.

Mandragora

Mandragora to prawdziwe ziele czarnoksiężskie! Występuje w rejonie śródziemnomorskim i w Azji, ale znana była w całej Europie. W średniowieczu przypisywano jej różne nieczyste właściwości i uważano za atrybut diabła, demonów, czarnoksiężników i osób uprawiających



Żeń-szeń poprawia koncentrację i zdolność zapamiętywania, wspomaga działanie układu odpornościowego, podnosi witalność i zwiększa odporność na stres | fot. Pixabay/d

czarną magię. Powszechne było przekonanie, że jest symbolem obłędu, czarów, proroctwa, tajemnicy, senności, żądzy, miłości i głupoty. Jedną z legend głosiła, że mandragora powstała z rajskiej ziemi jako pierwowzór człowieka, ale nie spodobała się Bogu i została odrzucona. Podobno alrauna (tak nazywano ją w wiekach średnich) tęskniła za rajem i protestuje przy próbie wydobycia jej z ziemi. Wierzono, że znaleźć ją można pod szubienicą, bo rodzi się... z nasienia wisielca! Z jej pozyskaniem związanych było wiele przesądów, wierzono np., że wyrwany korzeń wydaje krzyk tak przeraźliwy i bolesny, że zabija śmiałka, który się na to poważy. Powszechne było przekonanie, że dźwięk fletu wykonanego z korzenia mandragory przywołuje umarłych.

A jak to naprawdę jest z mandragorą? Jest to bylina z rodziny psiankowatych (krewna pocziwego pomidora), o korzeniu przypominającym kształtem ciało ludzkie. Jej właściwości lecznicze znano już w starożytności, a wykonane z niej specyfiki znaleziono np. w grobowcach królów Teb z XV w. p.n.e. Wzmianki o właściwościach leczniczych mandragory znajdują się w staroegipskim papi-rusie Ebersa. Ojciec medycyny Hipokrates zalecał jej stosowanie do leczenia depresji i stanów lękowych, a Teofrast – zmielony korzeń zmieszany z mąką jako śro-

dek gojący rany. Ponoć była cudownym lekiem i miała przysparzać bogactwa. Była też ceniona jako afrodyzjak. Współczesne badania wykazały, że ma ona działanie rozkurczowe, hamuje wydzielanie łez, śliny, śluzu, soków żołądkowych i potu, powoduje rozszerzenie źrenic i nieznacznie pobudza układ nerwowy. Dziś wykorzystywana jest bardzo rzadko, zapewne dlatego, że jest to gatunek ginący, nienadający się do uprawy i podlegający ścisłej ochronie. Ale nimb tajemnicy i siły czarnoksiężskiej wciąż ją otacza!

Pokrzyk wilcza jagoda

Nazywany „piękną panią” pokrzyk też należy do rodziny psiankowatych i był uważany za młodszego brata mandragory. Nasi słowiańscy przodkowie, przekonani o jego magicznym działaniu, używali go w religijnych misteriach. Łacińska nazwa rośliny – *Atropa belladonna* – to zestawienie greckiej Atropos – trzeciej z Mojr, które czuwały nad ludzkim losem, płacząc i przecinając nici życia – z łacińskim określeniem „belladonna” (piękna pani). Ze względu na swoje niezwykle właściwości stosowany był do przygotowania tzw. maści czarownic, którą nacierały one podobno twarze, aby wywołać halucynacje. Sokiem z pokrzyku malowano usta i zakrapiano oczy, aby były bardziej lśniące, co sprawiało, że kobiety stawały się pociągające i tajemnicze.

Nasi przodkowie nazywali pokrzyk szalejem (do dziś jest to popularne określenie tej rośliny) – wierzono bowiem, że jego spożycie może doprowadzać do obłędu. Niestety belladonna była też popularną i często stosowaną trucizną, ponieważ o jej przedawkowaniu czy przypadkowym spożyciu nie jest trudno. Zabójczą moc jagód pokrzyku (podobnych do borówki czernicy) wiązano z diabłem. Pewne podobieństwo korzenia pokrzyku i mandragory lekarskiej spowodowało, że był traktowany jako jej zamiennik, z czasem stał się dla naszych przodków jakby jej młodszym bratem. Przeniesiono na niego także zabobony dotyczące zabójczego krzyku w czasie wykopywania go z ziemi.

Ponieważ produkowane z pokrzyku preparaty zmniejszają napięcie mięśni gładkich, działają hamująco na układ nerwowy, rozszerzają źrenicę oka i zmniejszają wydzielanie wszystkich gruczołów, stosowane są przez okulistów podczas badania oka (atropina), a także w leczeniu kaszlu, kolki nerkowej i żółciowej, astmy i schorzeń żołądkowo-jelitowych.

Żeń-szeń

To gatunek byliny, nazywany też wszechlekiem. Pochodzi z Azji, z siedlisk głównie w Chinach. Przyjęta powszechnie nazwa „ginseng” jest łacińską transkrypcją chińskiego słowa „rénshēn”

– „człowiek korzeń”, zapisaną przez mnichów badających dalekowschodnią medycynę tradycyjną. Polska nazwa „żeń-szeń” została zaczerpnięta z języka rosyjskiego.

Zgodnie z legendą jako pierwszy opisał go cesarz Shennong w I w. p.n.e. Do Europy przywieźli go w 1610 r. przez Japonię holenderscy kupcy. Po raz pierwszy zastosowano nalewkę z żeń-szenia, tzw. pentao, do leczenia niemocy seksualnej Ludwika XIV. Kuracja okazała się nadzwyczaj skuteczna, zważywszy na liczne romanse władcy. Wiadomo też, że w XIX w. wartość suchego korzenia osiemnastokrotnie przekraczała wartość złota.

Żeń-szeń jest rośliną trudną do uprawy – lubi gleby żyzne, próchnicze, o lekko kwaśnym odczynie, nie znosi bezpośredniego nasłonecznienia, teoretycznie wytrzymuje temperaturę do – 40 st. C, ale nie lubi zim z nagłym ociepleniem i opadami deszczu. Kapryśny jak prawdziwa gwiazda! Uprawia się go w północnej Korei, Mandżurii, Rosji i Japonii. Wszystkie badania wskazują jednak, że najwartościowsze są korzenie roślin dzikich, z naturalnych siedlisk na terenie Chin. Osiągają zawrotne ceny, ale jest jeden problem – w Chinach dziki żeń-szeń jest pod ścisłą ochroną. Rośliny tam rosnące osiągają wiek nawet do 100 lat. Bardzo rzadko udaje się uzyskać od władz specjalne pozwolenie na jego pozyskanie. Największy jak dotychczas korzeń żeń-szenia znaleziono w Chinach w 1905 r., w czasie budowy kolei do Suzhou. Ważył ok. 600 g i, jak oszacowali specjaliści, miał prawie 200 lat! Dziś jest eksponatem muzealnym.

Jakie właściwości ma ta niezwykła roślina? Współczesne badania potwierdziły, że dodaje energii, poprawia koncentrację i zdolność zapamiętywania, wspomaga działanie układu odpornościowego, podnosi witalność osób w wieku średnim i starszym, zwiększa odporność na stres, obniża poziom glukozy we krwi, wspomaga odchudzanie, posiada właściwości antyoksydacyjne i przeciwnowotworowe. Niezwykła roślina, doprawdy.

2 OPINIE

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

PROGRAM TV

16

SPORT



PUCHAR ŚWIATA DLA POLAKÓW

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE \ Marek Kania, Piotr Michalski i Damian Żurek zwyciężyli w sprincie drużynowym finałowych zawodów Pucharu Świata w Quebecu. Drugie miejsce zajęli USA, a trzecie Norwegia. W klasyfikacji końcowej Pucharu Świata Polacy zajęli drugie miejsce za Amerykanami.

16

WTOREK 6 LUTEGO 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

MUNDIAL 2026 \ Finał piłkarskich mistrzostw świata rozegrany zostanie pod Nowym Jorkiem, a mecz otwarcia w Mexico City

Turniej pełen innowacji

Mecz otwarcia mistrzostw świata w 2026 r. rozegrany zostanie w czwartek 11 czerwca na położonym w stolicy Meksyku Estadio Azteca, a finał odbędzie się w niedzielę 19 lipca w Nowym Jorku – poinformowała Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (FIFA). Trzecim gospodarzem turnieju jest Kanada. W najbliższym mundialu po raz pierwszy weźmie udział 48 reprezentacji. Rozegrane zostaną w sumie aż 104 mecze.

Artur Szczepanik

Estadio Azteca będzie pierwszą areną w historii, na której rozegrane zostaną mecze trzech edycji mistrzostw świata. Meksyk był też gospodarzem w latach 1970 i 1986.

Finał mistrzostw gościć będzie położony w New Jersey obiekt Met Life Stadium, na którym swoje mecze rozgrywały futboliseci amerykańscy New York Giants i New York



Mistrzostwa świata rozpoczną się w Meksyku na legendarnym Estadio Azteca

fot. Wikipedia/d

Jets. Powstał on w 2010 r. obok legendarnego Giants Stadium. Ma pojemność 82 556 miejsc. Choć geograficznie leży on w innym stanie niż miasto Nowy Jork, to jego odległość od Manhattanu wynosi jedynie 15 km.

Trzy reprezentacje krajów organizujących mistrzostwa zaprezentują się na początek na własnych stadionach – Kanada w Toronto, Meksyk w Mexico City, a USA w Los Angeles. Wszystkie trzy mecze pierwszej fazy zagrają u siebie także w Vancouver, Guadalajarze i Seattle. Meksyk zacznie rozgrywki od meczu otwarcia, a Ka-

nada i USA dzień później – 12 czerwca.

Trzeciego dnia mistrzostwa nabiorą rytmu i każdego dnia rozgrywane będą po cztery spotkania. W ostatniej kolejce fazy grupowej poszczególne grupy będą rozgrywać spotkania o tej samej godzinie. W tych dniach do obejrzenia będzie po sześć meczów dziennie.

Wiadomo już, że gospodarzem spotkania o trzecie miejsce będzie Miami. Półfinały odbędą się natomiast w Dallas i Atlancie. Najwięcej meczów mistrzostw, bo aż dziewięć, gościć będzie miasto w Teksasie – Dallas.

Organizatorzy ze względu na wielkość trzech państw goszczących mundial opracowali innowacyjny harmonogram meczów. Zaprojektowano go tak, aby zminimalizować podróże zarówno drużyn, jak i kibiców. Na pierwszym planie ma być odpoczynek i regeneracja zawodników.

– Najbardziej integracyjne i wpływowe mistrzostwa świata FIFA w historii nie są już marzeniem, lecz rzeczywistością, która nabierze kształtu w postaci 104 meczów na 16 najnowocześniejszych stadionach w Kanadzie, Meksyku i Ameryce

– stwierdził prezydent FIFA Gianni Infantino. – Chciałbym, aby od meczu otwarcia na kultowym Estadio Azteca po spektakularny finał w Nowym Jorku gracze i kibice byli w centrum naszego szeroko zakrojonego, rewolucyjnego turnieju. Chciałbym też podziękować naszym trzem krajom gospodarzom i 16 miastom gospodarzom za zaangażowanie w organizację mistrzostw, które nie tylko ustanowią nowe rekordy, ale także pozostawią niezatarte dziedzictwo – dodał.

Innowacyjny kalendarz meczów opracowany został w porozumieniu z najważniejszymi federacjami świata. Brano pod uwagę uwagi trenerów, dyrektorów, zawodników i kibiców.

– Puchar Świata FIFA 26 będzie momentem przełomowym, który zapoczątkuje masowy rozwój piłki nożnej w naszym regionie i na całym świecie. Chociaż każde miasto gospodarz jest wyjątkowe, wszystkie mają coś wspólnego – pasjonują się piłką nożną i nie mogą się doczekać, aby powitać świat w czerwcu i lipcu 2026 r. – powiedział wiceprezydent FIFA i prezes federacji CONCACAF, skupiającej Amerykę Północną i Środkową, Kadyjczyk Victor Montagliani.

Dokładny kalendarz poznamy po losowaniu turnieju finałowego, które ma się odbyć pod koniec 2025 r.

Kanada, Stany Zjednoczone i Meksyk są zwolnione z eliminacji.

KRZYŻÓWKA

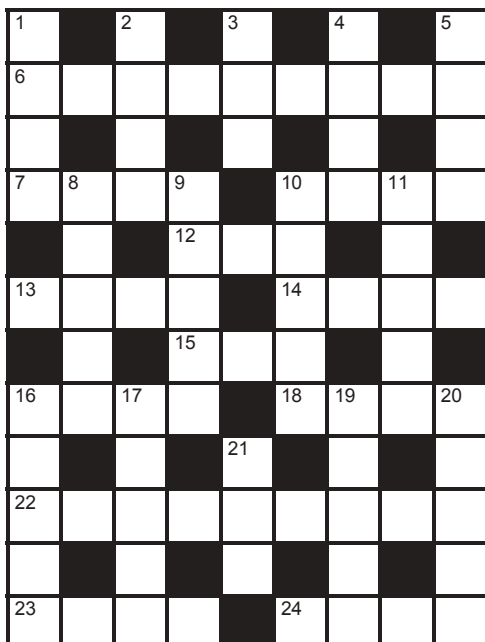
POZIOMO

- 6) z wyciągami w szpitalu
- 7) urodzinowe ciasto
- 10) sznurek w świecy
- 12) jej nie wypada
- 13) literacki szkic
- 14) zwierzę z szablami
- 15) sagan, baniak
- 16) sądowe dokumenty
- 18) imię Pugaczowej
- 22) stolica Rumunii
- 23) koń pełnej krwi
- 24) ciężar opakowania

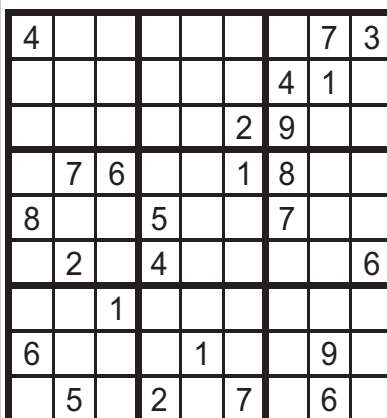
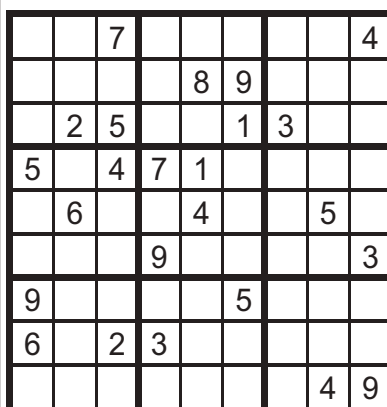
PIONOWO

- 1) lotniczy lub morski
- 2) syn Nyks i Ereba
- 3) belgijskie uzdrowisko
- 4) stawia piec
- 5) umowa
- 8) trawa jak pasożyt
- 9) syberyjski las
- 10) drużyna narodowa
- 11) uparte zwierzę

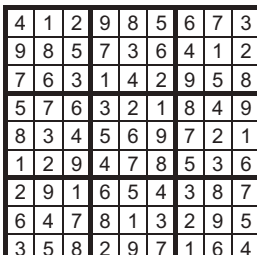
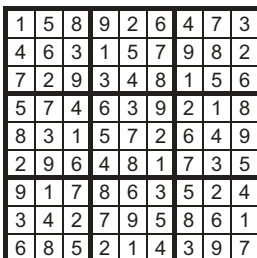
- 16) zapachowy utrwalacz
- 17) afrykańska kuzynka dyni
- 19) niejedna na ciele ryby
- 20) dusi alergika
- 21) dzieli się na okresy



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

2 OPINIE

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 SPOŁECZEŃSTWO

15 PROGRAM TV

16 SPORT